

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena
15 zł

Nr 30

Warszawa, poniedziałek 17 kwietnia 1950 r.

Rok VI

Pięściarze gotowi do boju

TRENING MOSKIEWSKI PRZYNOSI OWOCE KOSZYKARZE CSR WYGRYWAJĄ W SOPOCIE

SOPOT, 16.4 (Tel. wł.). Ołbrzymie zainteresowanie towarzyszyło międzynarodowym spotkaniom Polska — CSR w koszykówce kobiecej i męskiej. Korty sopockiego Ognia, wypełnione po brzegi ok. 4.000 publiczności, były areną dwóch pięknych spotkań zakwalifikowanych podwójnym sukcesem gości 30:21 (10:15) w koszykówce kobiecej i 46:39 (27:14) w koszykówce męskiej.

Pod tym wezwaniem podpisujemy się obiema rękami

CZY może być chlubniejsze zadanie, niż służenie idei pokoju, niż walka o pokój dla wszystkich ludzi bez względu na kolor skóry, na różnice polityczne?

Sport całą siłą swych zaprawianych do trudu mięśni, w takt miarowych uderzeń milionów serc, maszeruje w pierwszym szeregu obrońców pokoju. Solidaryzuje się z wezwaniem Międzynarodowego Komitetu Obrótców Pokoju — składając obok swego podpisu wszystkie na nas najlepsze, najdroższe — swą młodość i zdrowie.

Przez stadiony, boiska, tory kolarskie, pływalnie maszerują miliony wolnych ludzi, żądających wolności dla swych braci, ginących w kolonialnym ucisku, żądających pokoju dla całego świata.

Wszystkie nasze najbliższe wielkie imprezy sportowe owiane są nieśmiertelnym duchem walki o pokój. Czy dziwi kogokolwiek w Polsce, że wysiłek kolarski Trybuny Ludu i Rude Pravo jest wysiłkiem Pokoju, że Bieg Narodowy mobilizuje cały naród do walki o pokój? Że Zatopek, gdy zwyciężać będzie na warszawskiej bieżni, myśleć będzie również o zwycięstwie... o zwycięstwie obozu pokoju?

I nasze zobowiązania pierwszorzędowe, które spływają jak z rogu obfitości, które przyspieszą odbudowę i rozbudowę wychowania fizycznego — płyną z przeświadczenia, że to wszystko dla zwycięstwa obozu pokoju. Bo każdy sportowiec pod apelem Obrońców Pokoju podpisuje się obiema rękami...

Wyniki uzyskane przez nasze reprezentacje, jak również postawa ich zawodników na pełne uznanie. Goście musieli dać ze siebie wszystko, aby zwyciężyć. Nie przyszło im to łatwo. Rozporządzając niewątpliwie lepszą taktyką i techniką a przede wszystkim doskonałymi strzałami, napotkali na silny opór prawie całkowicie odmłodzonych drużyn Polki bijących ich szybkością, kondycją (mężczyźni) i wolą uzyskania jak najlepszego wyniku.

Mimo dwóch porażek, koszykarze i koszykarki polskie muszą zapisać spotkanie z CSR na konto dodatnie. Zestawienie składów naszych zespołów zdaje całkowiście egzamin, natomiast nie można tego powiedzieć o przeprowadzonych zmianach, które w kilku wypadkach zarówno u kobiet jak i u mężczyzn były pełne lub błędne.

Poziom obu spotkań, a zwłaszcza meczu męskiego, był dobry. Nasze koszykarki, na której bardziej liczą, zawiązały nerwowo, a w drugiej połowie i koncyjnie. Koszykarze natomiast przeszli oczekiwania i kto wie, czy nie mieliby szans zwycięstwa, gdyby pierwszą połowę zagrali w zestawieniu takim jak w drugiej, którą wygrali 25:19.

Oba nasze zespoły grały systemem każdy swego. Goście natomiast zasadniczo systemem strefowym z częstą zmianą na każdy swego.

Spotkania prowadzili sędziowie węgierscy Szilagi i Tar. Impreza sopocka otrzymała pierwszorzędną oprawę.

SPOTKANIE KOBIECE

CSR — Polska 30:21 (10:15) — (strzelone punkty) Polska — Czopkówna — 2, Dziadkiewicz — 0, Węgrzynowicz — 0, Gruszczyńska — 2, Kamecka — 2, Parszniak — 5, Wójciszewska — 1, Rogowska — 9, Pachłowa — 0, Kowalcówka — 0.

dalszy ciąg na str. 3



Unia Ruch potwierdziła ponownie dobrą formę, wygrywając w fałszywym stylu w Łodzi

4 niedziela ligowa

Ogn. Cracovia — Kol. Polonia W-wa	3:1 (3:1)
Gwardia Kraków — Górnik Radlin	0:2 (0:1)
Legia W-wa — Kolejarz Poznań	0:1 (0:0)
Związk. Warta — Związk. Kraków	2:2 (2:0)
Budowl. Chorzów — Górnik Szombierki	0:0
LKS Włocławek — Unia Ruch	1:4 (0:3)

Jak grali kandydaci na Albanie?

Jurkiewicz — ofiarne i pewne, najlepszy z drużyny.

Borucki — co nie wychodziło, szwankowało ustawianie i pewność chwytów.

Gedek — nie zachwylił. Wołosz — grał równo i był silnym punktem drużyny.

Barwiński — najlepszy zawodnik na boisku.

Parpan — nie pokazał wielkiej formy.

Brzozowski — skutecznie walczył, ale trzymał się zbyt tył.

Wieczorek — miał popisowy dzień i zaszachował Krasówkę.

Stoma — zasłużył na dobrą notę. Suszczyk — grał dobrze.

Sędziak — imponował zagraniami tylko przez 45 min., potem spuchł.

Wiśniewski — wykazał słabą formę, jest nadal szybki, ale stracił strzał i celne podania.

Dybała — grał pierwsze skrzypce w ataku Górników.

Gracz — boł się strzelać, nie jest w formie.

Kohut — gubił się w kombinacjach i kunktatorstwie.

Krasówka — miał słaby dzień, wypadł błodo.

Cieslik — murewany kandydat do reprezentacji, wykazał doskonałą formę.

Bożek — był jednym z silniejszych punktów drużyny.

dalszy ciąg na str. 3

Bokserki puchar ZSRR

W okręgu moskiewskim zakończyły się rozgrywki bokserki o puchar ZSRR. Do dalszych rozgrywek zakwalifikowały się cztery drużyny CDKA, w której walczy Sęgalowicz, „Dom oficerski”, „Dynamo” oraz „Trudowyje Rezerwy”. Jak donosi „Sowiecki Sport”, w kołach sportowych Moskwy wywołano zdziwienie, iż na starcie nie stanęła drużyna „Piszczenika”, w której szeregi walczy szczeniński, w której szeregi walczy szczeniński, w której szeregi walczy szczeniński. Zawody, których punktem centralnym będzie występ Zatópka w towarzysystwie dwu Finów, wzbudzają już dziś ogromne zainteresowanie.

Zymirski zdobywa Błękitną Wstęgę Bałtyku

GDYNIA, 16.4. (Tel. wł.). Niedzielne wyścigi w Gdyni o Błękitną Wstęgę Bałtyku zgromadziły na starcie czołówek polskich motocyklistów. Treningi poprzedzające wyścig przyniosły pecha Jerzemu Mielochowi. Niefortunnie uderzył się, co spowodowało, że nie mógł wziąć udziału w wyścigu. Najwięcej emocji dostarczył tyśiącznym rzeszom zgromadzonej publiczności wyścig maszyn 500 ccm, kategorii wyścigowej, pierwsze półtora okrążeń prowadził Jerzy Dąbrowski, którego minął Zymirski, prowadzący już dalej aż do mety. W rezultacie wygrał bieg Zymirski, uzyskując najlepszy czas dnia — 24,25 min., drugi Dąbrowski, trzeci Wikaryjczyk. Przeciętą jaką uzyskał Zymirski w ciągu 10 okrążeń 4,5 km trasy wynosiła 112 km na godzinę.

Pech prześladował również braci Stanisława i Krzysztofa Brunów, którzy rym „zarzuciło” świecę na starcie. Zebrana publiczność mogła przyrzec się nowej wyścigowej maszynie z przyczepką marki H. R. D. 1000, na której Kaminski P. K. M. „Ogniw” Warszawa przejechał pokazowo trzy rundy, nie mając niestety konkurenta.

Sprawną organizacją zawodów spoczywała w ręku „Gwardii”.

WYNIKI:
Klasa 125 ccm (3 okrążeń): 1) Smierchalski (niestow.) — 10,59, 2) Szymański (Gwardia W-wa) — 11,35,

3) Nikietyn (Związkowiec Gdańsk) — 11,46.

Klasa 250 ccm (5 okrążeń): 1) Markowski (Warszawa) — N. S. U. — 14,48, 2) Koman (Zw. Gdańsk) — Java — 16,03,5.

Klasa 350 ccm (10 okrążeń): 1) Klasa Józef (Zw. Gdańsk) — N. S. U. — 30,09, 2) Ostojski (Gwardia Gdynia) — 31,09.

Klasa 500 ccm (10 okrążeń): 1) Dąbrowski (P. K. M. Warszawa) — 28,39, 2) Szlakowski Kaz. (Związk. Gdańsk) — 30,39.

Klasa 500 ccm (10 okrążeń): 1) Zymirski (Zw. Skra) — 24,25 min., 2) Dąbrowski (P. K. M. W-wa) — 24,34, 3) Wikaryjczyk (Legia W-wa) — 26,12,5.

K. W. Z.

Biegi na przełaj o MISTRZOSTWO POLSKI

Rozegrany w Żyrardowie bieg na przełaj o mistrzostwo Polski zgromadził na starcie 21 zawodników i 22 zawodniczek. W konkurencji męskiej na dystansie około 8.000 m zwyciężył, po raz trzeci, Kielas (Budowlani Gdańsk) w czasie 24:54,8, przed Mielczarkiem (Wrocław) — 25:26,8 i Bonieckim (Gdańsk) — 25:40,0.

W konkurencji kobiet tytuł mistrzowski zdobyła reprezentantka LZS Żurawica — Gryszkówna, przebiegając trasę około 1.500 m w czasie 5:01,2. Drugie miejsce zajęła Biała (Unia Myszków) — 5:24, trzecie — Sikora (Legia Warszawa) — 5:26.

Fachowcy radzieccy chwalą naszych tenisistów

MOSKWA, 16.4. (tel. wł.).

Fachowcy radzieccy stwierdzają, że nasi gracze stosują ciągle styl gry defensywnej i jeśli nie zmieni tego stylu na grę ofensywną, nie poczynią dalszych postępów. Nie dotyczy to Władysława Skoneckiego, którego fachowcy radzieccy zaliczają do ekstraklasy europejskiej.

Podobała się również gra Jędrzejewskiej, mimo że jak wiadomo, Jędrzejewska uległa wypadkowi i treningi jej były do pewnego stopnia ograniczone (lewa ręka naszej mistrzyni była ciągle w gipsie).

Gips ten tylko częściowo zdjęto Jędrzejewskiej w sobotę.

W Moskwie twierdzą, że pierwsze korzyści przestawienia się na styl ofensywny odnieśli nasi juniorzy. W pierwszym zaś rzędzie Radzio, który w niedzielę miał najlepszy mecz w życiu.

A oto wyniki niedzielnych spotkań: Koka Jan — Kudłiński — 6:4, 6:1; Kuźmina — Kubalanka — 6:0, 6:2; Pankow — Sebrala — 6:3, 6:2; Markow (mistrz juniorów ZSRR) — Radzio — 1:6, 1:6; Ozierow — Piątek 6:1, 6:1; Belis. Gejman — H. Skonecki 6:3, 6:0; Andrejew — W. Skonecki — 5:7, 1:6; Korowina — Jędrzejewska — 2:6, 6:3, 6:3.

Korbut — Chytrowski — 6:0, 6:3; Ozierow — Andrejew — W. Skonecki — Piątek — 2:6, 3:6; Niegriebeckij — Korbut — Chytrowski — H. Skonecki — 6:2, 6:2; Korowina — Ozierow — Jędrzejewska — W. Skonecki — 6:0, 3:6, 6:1; Urzajewskij — Okajan — Radzio — Kudłiński 6:3, 4:6, 6:2.

Wt. Skonecki w pierwszym secie grał raczej defensywnie, na przetrz, w drugim secie natomiast zaatakował, chodząc często do siatki.

Szczególnie pomyślny wynik jest w debiutu. Zarówno Skonecki, jak i Piątek zagrali doskonale, nie przegrywając ani jednego serwisu.

W NIEDZIELĘ wieczorem nasza drużyna podejmowana była przez sportowców radzieckich połączonym bankietem, na którym wszyscy członkowie naszej drużyny otrzymali upominki.

W poniedziałek, wtorek i środę zaproszona jest na szereg wycieczek w okolice Moskwy. Między innymi nasi tenisisti zjedzą jeden z kołchozów.

Powrót do kraju nastąpi w czwartek, 20 bm. samolotem, który przybędzie do Warszawy w godzinach popołudniowych.

Jeszcze jest czas

wypełnić

kupon konkursowy

NIESPODZIEWANE deszczowe

nie Sadowskiego w wadze

lekkiej do mistrzostw Polski zmu

sza nas do zamieszczenia dziś je

szcze jednego kuponu konkursow

wego. Sadowski jest zawodnik

kiem, który ma niewątpliwie szan

szanse na uzyskanie sukcesu w

kategorii lekkiej.

Tak więc, esłateczny termin

nadsyłania kuponów przedłoża

raz do dnia 19 bm. Kupony, któ

re nadejdą po tym terminie, będą

uniemożliwione. Przypominamy, że

kupony należy wypełniać czytel

nie. Odpowiedzi nadesłane na

kartkach, a nie na kuponach nie

będą brane pod uwagę. Na ko

percie trzeba napisać „konkurs”.

Dla zwycięzców redakcja na

sza przeznaczyła 15 nagród. Będ

one stanowiły sprzęt sportowy, a

przede wszystkim piłki.

KONKURS PRZEGLĄDU SPORTOWEGO

MISTRZAMI POLSKI W BOKSIE NA ROK 1950 BĘDĄ

musza

kogucia

piórkowa

lekka

połtoradnia

średnia

połciężka

ciężka

IMIĘ I NAZ

ACRES

5 fińskich lekkoatletów startuje w Warszawie

DO KOMITETU Organizacyjnego III międzynarodowego wyścigu kolarskiego „Trybuny Ludu” i „Rude Pravo” nadeszło pismo Fińskiej Organizacji Sportu Robotniczego (TUL), zawiadamiające o przyjeździe do Polski ekipy czołowych lekkoatletów fińskich, którzy, obok Zatópka i najlepszych lekkoatletów polskich, wezmą udział w imprezach, organizowanych z okazji wyścigu Warszawa — Praga.

Do Warszawy przybędzie następująca ekipa: Kokkela — kierownik drużyny.

Siral — robotniczy mistrz Finlandii w biegach krótkich. Siral legitymuje się następującymi wynikami: 100 m — 10,7 sek., 200 m — 21,9 sek.

Ukkonen — robotniczy mistrz Finlandii na długich dystansach. Najlepsze wyniki Ukkonena: 3.000 m — 8:42,2, 5.000 m — 14:58,2, 10.000 m — 3:40,8.

Ukkonen zajmuje 10 miejsce na liście najlepszych biegaczy świata na dystansie 10.000 m.

Tikkanen — robotniczy wicemistrz Finlandii w biegach na 5.000 i 10.000 m. Tikkanen uzyskał na tych dystansach następujące wyniki: 5.000 m — 15:06,4, 10.000 m — 31:42,9.

Rennholm — robotniczy mistrz Finlandii w biegu na 800 m. Jego najlepszy wynik na tym dystansie — 1:55.

Smelman — robotniczy mistrz Fin

landii w skoku w dal, uzyskał w tej konkurencji najlepszy wynik 7,02 m.

Przyjazd drużyny fińskiej zmienia skalę strony sportowej imprezy warszawskiej, tym bardziej, że wyniki naszych przeciwników wróżą równorzędną walkę.

Jeżeli Stawczyk jest w jakiejś takiej kondycji, to nie powiniemy natrafić na większy opór ze strony Finów w biegu na 200 m. Do pojedynku dołączyć się może Lipski, ze względu na swą doskonałą formę, ujawniającą wczoraj w Żyrardowie.

Ponieważ start Statkiewicza (również w Żyrardowie) wykazał jego dobrą kondycję — możemy być świadkami emocjonującej walki na 800 metrów.

Adamczyk sygnalizuje tak dobrą formę, że jego sukces w skoku w dal, gdzie zmierzy się ze średnią wartością przeciwnikiem, jest chyba pewny.

Zawody, których punktem centralnym będzie występ Zatópka w towarzysystwie dwu Finów, wzbudzają już dziś ogromne zainteresowanie.

Ogn. Cracovia wygrało zastąpienie 3:1 Górnicy radlińscy przekroczyli normę i zabrali Gwardii oba punkty

KRAKÓW, 16.4. (Tel. wł.). — Ogn. Cracovia — Kolejarka Polonia Warszawa 3:1 (3:1). Bramki dla Cracovii zdobyli Kuczyński — 2 i Poświat. Dla Polonii Wesołowski. Sędziował Chomik z Radomia. Widzów około 15.000.

Ogniwu Cracovia: Rybicki, Gędek, Gilmas, Jabłoński I, Parpan, Mazur, Kuczyński, Różankowski II, Poświat, Rajtar, Bobula.

Polonia: Boruc, Pruski, Wołosz, Wiśniewski, Brzozowski, Szczawiński, Łabęda, Popiołek, Szularz, Szczepański, Wesołowski.

Stwierdziwszy na wstępie, że Cracovia wygrała zastąpienie będąc zespołem bardziej wyrównanym i bardziej zdecydowanym w sytuacjach podbramkowych, trzeba jednak podnieść, że Polonia grała od 18 min. pierwszej połowy w dziesiątkę.

Kontuzjowany Pruski wrócił wprawdzie po przerwie na boisko, lecz ograniczył się do statystowania na lewym skrzydle. W tych warunkach trudno było utrzymać prowadzenie nie zdobyte w 17 min., tym bardziej, że Boruc wykazujący talent w szeregach interwencji nie popisał się w sytuacjach, z jakich padły bramki.

Bezpośrednio przed zdobyciem drugiej i trzeciej bramki miał on piłkę w rękach, jednak stracił ją przez obcesowe natarcie przeciwnika. Także przy pierwszej bramce ustawienie się Boruca nie było reprezentacyjne.

Drużyna warszawska zaskarżyła na pochwałę nie tylko za to, iż mimo liczebnej przewagi przeciwnika utrzymywała przez cały mecz otwartą grę, lecz przede wszystkim za to, że raczej ona demonstrowała futbol w do brym wydaniu. Akcjami ofensywnymi Cracovii kierował ślepy los — akcje czwórki napastników Polonii prowadzone były z pewną myślą.

Najlepszym z napastników warszawskich okazał się lewoskrzydłowy Wesołowski, zdobywca pięknej bramki, którą strzelił minąwszy w do skonajnym stylu Jabłońskiego i Gędkę. Dobrą notę Popiołka oślabia

niewyżyskanie kilku pozycji podbramkowych, w tym jednej tzw. „muruwanej” (pusta bramka) w pierwszych minutach po przerwie. Dwu najlepszym napastnikom dotrzymywali dzielnie pola Brzozowski, który tkwił jednak zbyt kurczowo przy własnej bramce.

W zwycięskiej drużynie Mazur, Gilmas i Kuczyński „zakasowali repów”. Oni byli najbardziej ruchliwi, najbardziej produktywni i wnieśli najwięcej serca do gry. Różankowski nie umiał kierować napadem, a Jabłoński zbyt wiele popełnił błędów i fauli. Parpan i Gędek nie zachwycili.

Jako rzecz charakterystyczną trzeba podnieść, że wszystkie trzy bramki zdobyte przez zwycięską drużynę padły z główek. Pierwszą zdobył Raj-

tar po rzucie wolnym, bitym przez Kuczyńskiego, drugą i trzecią Kuczyński po rogach.

Osobna wzmianka należy się Bobuli. Przed meczem zawodnicy Ognia z okazji I Kongresu swojego Zrzeszenia odczytali na boisku zobowiązania o stałej i czujnej trosce w realizacji uchwał Biura Politycznego KC PZPR. Wydaje się, iż jednym z najważniejszych zobowiązań, deklarowanych przez wszystkich sportowców jest fair gra. Tymczasem Bobula w sposób wyraźnie niesportowy sfalował Brzozowskiego, a czyn ten godzi się tym bardziej napominać, gdyż uczynił to z premedytacją. Na krótko przed tym odgrażał on się bowiem zawodnikowi Polonii.

KRAKÓW, 16.4. (Tel. wł.). Górnik Radlin — Gwardia 2:0 (1:0). Bramki zdobyli Szlegier z karnego i Dybała. Sędzia Andrzejek z Łodzi. Widzów 15.000.

Górnicy: Budny, Bober, Pytlak, Rajchel, Zdziolek, Kurzeja, Janik, Franke, Szlegier, Worzecha, Dybała.

Gwardia: Jurowicz, Dudek, Szczurek, Wapiennik I, Legutko, Wapiennik II, Mordarski, Gracz, Kohut, Gamaj, Małach.

Mówiąc językiem używanym w sprawozdaniach nie ze sportowej dziedziny — górnicy wykonali w meczu przeciw Gwardii swój plan ponad normę! Wiemy z doświadczenia ile to hartu, wysiłku i prawdziwej walki muszą wnieść górnicy, by wykonać i przekroczyć nakreślone planem gospodarczym normy produkcji. Ich kolejdzy, piłkarze z Radlina tymi własnymi walorami pobili przeciwnika, który

grać umie, ale walczyć nie potrafi, albo nie chce!

Sytuacja na boisku wyglądała tak, że ilekroć atak Gwardii szedł do przodu wówczas cała drużyna Górnika siedziała mu na karku, i naodwrot, ilekroć Górnicy parli do przodu defensywa krakowska zdana była wyłącznie na własne siły.

W tej defensywie zaś grającej dużo gorzej, niż w poprzednich zawodach Legutko zapominał o roli stopera i grał wybitnie w przódzie, Wapiennik i zastępujący Snopkowskiego był wyraźnie niedysponowany, a Dudek katastrofalnie słaby.

Patrząc, z jaką łatwością wygrywali Ślązacy wszystkie pojedynki startowe, gotowi byłibyśmy przyznać im zalety urodzonych sprinterów, w rzeczywistości jednak ta szybkość nie była aż tak imponującą, ale Gwardziści byli zółwio powol-

ni. Jeśli dodać do tego, że atak Gwardii zawiódł strażoła, że Kohut, który umiał ongiś iść szybko z piłką na przebieg, gra teraz ciągle wszędy, że Gracz unikał odpowiedzialności za strzał i kierował z reguły piłkę do Mordarskiego, a ten walił nią o ściep i że wreszcie cała drużyna spuchła, wówczas zrozumiemy, że bramkarz Górnika miał nierzadko okazję do interwencji.

W tych niewielu wypadkach Budny stanął na wysokości zadania, które uławiła mu dobrze taktycznie, zdecydowanie wkraczająca obrona.

Najlepszą linią w drużynie śląskiej był napad, gdzie dobry technicznie Dybała i szybki Szlegier grali pierwsze skrzypce. Oni też zapisałi na swoje konto zwycięskie bramki. Pierwszą zdobył Szlegier w 16 min. z rzutu karnego. Zie ustawiony Dudek nie widział innego sposobu przeszkodzenia Dybałowi w rajdzie do bramki, jak podcięcie go z tyłu na polu karnym. Egzekwując jedenastkę zmylił Szlegiera Jurowicza i pozornie łatwym do obrony strzałem zdobył pierwszy punkt.

Po przerwie w okresie długotrwałego natarcia Gwardii uciekł z piłką nieobstawiony Janik i dobrze scentrował, a Dybała uduł się mimo ofiarnej interwencji Jurowicza, na którego natężył strzał Worzecha, skierować piłkę do siatki. To już przesądziło o wyniku i do reszty „do biło” Gwardię, tymbardziej, że Ślązacy ustawili się już na defensywę i tylko z wypadów niepokoił bramkę przeciwnika. Dali oni jednak w końcówce fazy meczu możliwość popisania się Jurowiczowi, najlepszemu spośród gwardzistów.

Liga CSR

W czasie niedzielnego rozgrywek o mistrzostwo Ligi CSR ATK niespodziewanie pokonało OD Cechie Karlin 3:2 (1:1), pozostałe spotkania przyniosły następujące wyniki: Spartę Przeworską — CSD Pilzno 6:0, NV Bratysława — T Teplice 3:1, Parta — CSD Koszyce 2:1, St. Żilina — Slavia 1:3, Vitk. Zeleznary — Zel. Bohemians 2:3, Skoda V Pilzno — Kovo Trnava 2:0.

NA BOISKACH ŚWIATA

Belgia — Holandia 2:0 (0:0)
Anglia — Szkocja 1:0 (0:0)

Po słabym starcie a dobrym finiszu Zw. Garbarnia zremisowała w Poznaniu

POZNAN, 16.4. (Tel. wł.). Warta — Garbarnia 2:2 (2:0). Bramki padły w następstwie kolejno: w 1 min. Opitz uzyskuje dla Warty prowadzenie, w 45 min. Cybiński podwyższa na 2:0, w 62 min. Nowak strzela pierwszą bramką dla Garbarni, a 82 min. Bożek ustala wynik remisowy.

Garbarnia: Stefaniszyn; Jodłowski, Piłkusi, Górecki, Lasiewicz, Bieniek; Parpan II, Browarski, Nowak, Bożek, Głojcar.

Warta: Krystkowiak; Pyda, Staniak; Pospieszynski, Groński, Cybiński; Kaczmarek, Opitz, Gendera, Skrzypniak, Mulicki.

Niedzielny mecz Warta — Garbarnia należał do ciekawych. Prawie do ostatnich minut ważyły się jego losy. Warciarze rozpoczęli obiecująco uzyskując już w pierwszej minucie prowadzenie ze strzału Opitza. Speszycyło to co prawda gości, jednak z upływem czasu coraz bardziej się rozkręcili przysparzając defensywie gospodarzy dużo pracy.

O ile atak gości, gra krótkimi podaniami pięknie w polu to na polu karnym wszystko się kończyło. Do poziomu krakowian dostroili się w tej części gry Warciarze tylko, że ich atak kierowany przez Gendę, dużo i niebezpiecznie strzelał. Kiedy podła druga bramka dla Warty, widownia była przekonana, że Warta odbierze dotychczasowemu liderowi oba punkty.

Po 15 min. drugiej połowy miejscowi wypompowali się narzuconym przez siebie silnym tempem i oddali goście rozwinęli nęciestępną walkę. Piękne zagrania trójki ataku przysparzały coraz więcej pracy defensywie zielonych. Wynikiem przewagi były dwie bramki, które zapewniły wynik remisowy.

Krakowianie zaskarżyli nawet na lepszy rezultat, byli bowiem drużyną lepszą technicznie, dysponującą lepszą kondycją, jak i lepszym startem do piłki.

Stefaniszyn miał momenty, w sumie podobiał się, chociaż przy pierwszej bramce niepotrzebnie wybiegł. Obaj obrońcy zrobili co do nich należało.

W linii pomocy Lasiewicz był punktem pełnowartościowym, któremu dzielnie sekundował Górecki. Z mniejszym uznaniem mówić można o występie Bienki, który grał zbyt ostro. W sumie jednak pomoc dobrze spełniała swoje zadanie, zwłaszcza w okresie, gdy kolejdzy z na-

padu składali dłuższe wizyty pod bramką Krystkowiaka.

Kwintet ofensywny miał najsilniejsze punkty w trójkę środkową. Na najwyższą notę zasłużył sobie Nowak rozdzielający przytomnie piłki. Obaj skrzydłowi dysponowali szybkim biegiem i stwarzali krytyczne momenty pod bramką gospodarzy.

Warta wypadła lepiej niż dawniej przede wszystkim w ataku. Wszystkie akcje miały sens i kierowały Gendą. Nie zawsze znajdował zrozumienie u swych współpartnerów.

Tylko Cieślik zdał egzamin Ruch podobał się i wygrał 4:1

ŁÓDŹ, 16.4. (tel. wł.). Ruch — ŁKS Włókniarz 4:1 (3:0). Dla zwycięzców bramki strzelili: Różański i Cieślik po 2. dla Włókniarza Baran.

Ruch: Wyrobek, Giebur, Bomba, Suszczyk, Cebula, Jacek, Przechera, Cieślik, Alszner, Różański, Kubiński.

ŁKS: Styczynski, Włodarczyk, Łud, Miller, Urban, Rączko, Hogenroff, Olejniczak, Baran, Patkolo, Zygmunt.

Sędziował Kłoczek (Zagłębie). Widzów ponad 30.000.

Z 22 piłkarzy jedynie Cieślik zasłużył całkowicie na reprezentacyjnym ostrogi. Zdobyta przez niego bramka była prawdziwym majstersztykiem. Miękką centrę Alsznera przejął on nożycami i wykonując salto do tyłu z nieprawdopodobnej sytuacji strzelił 3 bramkę. Cieślik złożył egzamin. To jest bezsporne. A pozostali?

Cóż można o nich powiedzieć? Suszczyk grał dobrze, ale czy to jego wyłączna zasługa. Przecież Patkolo na łączniku ograniczył się do roli statysty. Widocznie jedynie przez niedopatrzenie kierownictwa z niewyleczoną kontuzją łódzianin zajęł pozycję lewego łącznika, na której pierwszy lepszy z brzegu junior wywiązałby się o wiele korzystniej. Patkolo unikał pojedynków i długich podań. Słowem był jednym z najsłabszych w zespole. Hogenroff na prawej flance denerwował i publiczność i Wyrobka swymi raida-

mi wzdłuż i w szerz boiska, które najczęściej kończyły się na... odebraniu mu piłki.

Baran nie ufał siłom swych kolegów, grał więc egoistycznie. Za pomocą wózków kilka razy udało mu się zbliżyć pod bramkę Ruchu, ale nie dopuszczono go do oddania strzału.

Urban na poprzednich meczach rzeczywiście stanowił najmocniejszy punkt defensywy Włókniarza. W niedzielę Alszner szybko poznał słabe punkty swego przeciwnika, toteż gwiazda Urbana wyraźnie w tym dniu zbladła. Zresztą do defensywy łódzkiej nie można mieć wielkich pretensji, grała ona ofiarnie, ale trzeba mieć naprawdę koniecznie zdrowie, aby przy tak słabym ataku utrzymać napór przeciwnika.

Kapitan Szymborski wyniósł niewątpliwie z tego meczu tylko jedną korzyść. Poinformuje on kolegium sędziów, iż na leżółce przeegzaminował praktycznie arbitra Kłocka bardzo drobiazgowo, a przy tym często mylącego się w decyzjach. Szczególnie rażąca decyzja jego przy podkątowaniu rzutu karnego. Powstał pytanie, czy zawodnik podający na ziemię może przed tym oprzeć się rekoma czy też ma ładować twarzą. Właśnie w takiej sytuacji Włodarczyk dotknął piłkę ręką. Podkątowany rzut karny zamieniony został na pierwszą bramkę.

O grze można powiedzieć krótko. ŁKS zawiódł we wszystkich liniach, Ślą-

i dlatego też oba zespoły powinny dostać surową reprymendę za nie zbyt sportową postawę.

Mecz wygrali Kolejarkarze dzięki niefortunnemu wybiegowi Skromnego. Bramkarz Legii nie miał swego dnia i chociaż w kilku wypadkach bronil brawurowo, to jednak przy każdym jego wybiegu powstawał pod bramką wojskowych galimatias. W obronie bardzo dobrze spisywał się Piotrowski, który, o dziwo, grał lepiej po kon-

tuzji, niż przed nią.

W pomocy zadebiutował Oprych w miejsce Łyszczarska. Trzeba przyznać, że był on na tym stanowisku bardziej pomocny niż w ataku.

U WOJSKOWYCH ZAWIÓDŁ NAPAD

Napad wojskowych tym razem zawiódł. Ochmański tyle tylko, że figurował w składzie, swicarz nie mógł zupełnie uwolnić się spod opieki czujnego Tarki, Wilczyński i Górski wy-

padli słabiej niż oczekiwaliśmy. Najlepszym stosunkowo był Sasiadek, ale tylko do przerwy. Po pauzie Wojciechowski i rozszyfrował już skrzydłowego Legii i stopował go dość łatwo.

Poznańczy mogli się spodobać, gdyby nie fakt, że ich słynna w roku ubiegłym bramkostrzelność zniknęła, jak śnieg. Kiedys w rozmowie ze Słomą „użył się” statystyk, że „Przebiegi Sportowy” nie ma zaufania do napadu Kolejarkarza. Wydaje mi się, że teraz on sam potwierdzi naszą opinię, która w roku ubiegłym była mniej więcej następująca:

„Napad Kolejarkarza jest bramkostrzelny tylko na własnym boisku. Na obcych gra już gorzej, mniej efektywnie”.

Bardzo dobry był Aniela, który do końca zadziwiał swą szybkością i energią. Cóż, kiedy i on bawił się w przetrzymywanie piłki. Czapezyk, zrażony częstym trzymaniem, stosowanym przez Orłowski, starał się w drugiej połowie unikać bezpośrednich starć i

Porażki Ogn. Tarnovii i Kolejarkarza Bdg

W rozgrywkach drugoligowych

TABELA GRUPY ZACHODNIEJ

	gler	pkt.	st. br.
1) Kolejarkarz Bydgoszcz (1)	4	6:2	7:2
2) Włókniarz Bzura (5)	4	6:2	10:5
3) Kolejarkarz Toruń (5)	4	6:2	7:4
4) Związek Radomski (4)	4	6:2	4:4
5) Bud. Lechia (7)	4	5:5	7:7
6) Stal Sosnowiec (2)	4	5:5	7:5
7) Gwardia Szczecin (4)	4	4:4	12:19
8) Budowlani Polonia (10)	4	2:6	3:9
9) Kolejarkarz Ostrów (8)	4	0:8	4:9
10) Widzew (7)	4	0:8	4:15

GRUPA ZACHODNIA

Związkowiec Radomski — Kolejarkarz Bydgoszcz 1:0 (0:0). Początkowo więcej z gry miał Kolejarkarz, po przerwie przewagę zdobywa Radomski. Jedyne bramki zdobył z solowego przeboju Więcaszek.

Budowlani Lechia Gdańsk — Stal Sosnowiec 2:0 (0:0). Bramki zdobyli: Rogocz w 58 min. i Gronowski w 79 min. Gospodarze nie wykorzystali rzutu karnego. Strzał Janickiego obronił Powożka.

Kolejarkarz Toruń — Gwardia Szczecin 3:2 (1:1). Bramki zdobyli: Rembecki i

— 2 i Przybylski dla Kolejarkarza oraz Wielga dla Gwardii. Gra równorzędna.

Włókniarz Bzura Chodaków — Włókniarz Widzew Łódź 3:0 (3:0). Bramki zdobyli: Pawlak w 20 min., Zaczekowski w 25 min. i Kasztelan w 43 min.

Bud. Polonia Św. — Kolejarkarz Ostrów 2:1 (1:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli Rapanda i Kozubek, dla pokonanych Świcerek II.

GRUPA WSCHODNIA

Związkowiec Polonia Przemyśl — Ogniwu Tarnovia 2:0 (1:0). Nie przewidziano, ale w pełni zasłużona porażka Tarnovii. Polonia przemyska przewyższała gości o klasę, będąc lepszą technicznie i kondycyjnie. Najlepszymi na boisku byli Barwiński (Tarn.) i Droń (Pol.). Bramki strzelił: Droń w 10 min. i Podryżewski w 79 minucie.

Ogniwu Polonia Bytom — Związkowiec Chelmek 3:0 (2:0). Bytom zdobył w kolejności: Kulawik, Szymł, Trapisz, Wiecezrek, Trampisz. Polonia zagrała dobrze, a szczególnie jej linia napadu. Pierwsze 6 min. to prawdziwy koncert gry, później zapanało beżowolność i mecz stał się mało ciekawy. Sędzia nie uznał dwóch bramek strzelonych przez gospodarzy.

Włókniarz Częstochowa — Ogniwu Skra Częstochowa 0:2 (0:1). Włókniarz tarnovia obecnie przez b. trenera Ogn. Cracovii Węgra Palotayę wykazał znaczną poprawę formy i posiadał w meczu lekką przewagę. Zwycięstwo Ogniwu niezasłużone. Bramki zdobyli: Wójcikowski i Jędrzejewski.

Stal Lipiny — Kolejarkarz Przemyśl 4:0 (1:0). Bramki zdobyli: Kubocz, Bitner, Duda i Krocze. Stal nie wykorzystała wielu sytuacji podbramkowych.

Lublinianka — Stal Katowice 1:3 (0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli Gocner, Kretel i Dobak. Honorową bramkę dla Lublinianki strzelił Różyło.

GRUPA WSCHODNIA

1) Ogn. Polonia Bytom (5)	4	7:1	9:2
2) Ogn. Skra Częst. (4)	4	7:1	9:4
3) Stal Katowice (5)	4	6:2	14:5
4) Ogn. Tarnovia (1)	4	5:3	8:3
5) Zw. Polonia Przem. (4)	4	5:3	4:2
6) Związek Chelmek (2)	4	5:3	11:9
7) Stal Lipiny (7)	4	3:5	9:7
8) Włókniarz Częst. (9)	4	1:7	2:15
9) Kolejarkarz Przem. (8)	4	1:7	1:9
10) Lublinianka (10)	4	0:8	4:15

Motocyklicy Gwardii objęli protektorat nad jedną z wsi pow. krakowskiego, dokąd udawać się będą w każdą niedzielę, by nieść pomoc ludności wiejskiej w naprawie sprzętu i narzędzi gospodarskich. W planach motocyklistów Gwardii, na których czele stoi por. Lipowski przewidziano: przeszkolenie motocyklowe wszystkich gwardzistów, szkolne jazdy patrolowe, uruchomienie własnych warsztatów itd.

Poprawa formy Budowlanych dała remis z Górnikiem Bt.

CHORZÓW, 16.4. (tel. wł.). AKS Budowlani — Górnik Szombierki 0:0. Sędziował Bałka z Krakowa słabo. Widzów 12 tys.

AKS: Janik, Karmański, Janduda, Kalus, Wiecezrek, Gajdzik, Spodzieja, Piechaczek, Durniok, Muskała, Barański.

Szombierki: Jung, Czernik, Gawel, Podaszwa, Banisz, Wiecezrek, Sobek, Czypionka, Krasówka, Jeronimek, Renk.

Był to bezwzględnie najlepszy mecz, jaki Budowlani rozegrali w tym roku na Śląsku. Zawodnicy ich wyszli na boisko z wiarą we własne siły i z pewnymi zmianami w składzie. Durniok, grający zwykle jako obrońca, wystąpił na pozycji środkowego napastnika, i trzeba przyznać, że grał całkiem dobrze. Był szybki, dobrze drylował i walczył bardzo zaciebie. Oddał szereg celnych strzałów na bramkę a wolny, bity ze znacznej odległości, który trafił w poprzeczkę, był naprawdę pierwszą rzędną.

Tych zalet brakuje ostatnio Spodziezie, którego kierownictwo zdecy-

dowało się przesunąć aż na skrzydło. I na tej pozycji nie wypadł on zachwycająco i wydaje się, że AKS zrezygnuje z jego usług.

I tym razem na najlepsze oceny zasłużył Kalus i Wiecezrek. Obaj są w tej chwili najlepszymi zawodnikami Budowlanych, a w obliczu nie działyństwowych spotkań cieszą się specjalnie dobrą formą Wiecezorka. Z zadania pilnowania Krasówki wywiązał się on bez reszty.

Górnicy, mimo uzyskania wyniku remisowego na obcym boisku, nie zachwycili. Defensywa jest bardzo niepewna, popełnia szereg poważnych błędów taktycznych. Bramkarz dobry na linii bramkowej, traci głowę przy wybiegach, a atak raz i drugi brakuje zmysłu do gry kombinacyjnej. Winię za to w głównej mierze ponosi Krasówka. Zawodnik ten o dość błyskotliwej technice jest wielkim indywidualistą i w grze nie widzi partnerów, a w każdej sytuacji decyduje się na przebieg.

Sędzia spotkania ob. Bałka z Krakowa prowadził zawody słabo, nie uznał dwu strzelonych prawidłowo bramek (przez AKS i Szombierki)

Odmłodzone reprezentacje koszykarskie Polski stawiały zacięty opór przeciwnikom z CSR

Wakacje i reprezentacja

Nie grały Kowalczyk i Wojtyrowska. CSR: Chytilowa — 0, Fragnerova — 12, Tomaskova — 2, Patkova — 6, Bartlova — 2, Kopackova — 7, Vagne — 1, oraz Solcova, Heina i Preussowa — 0.

Pelki rozpoczęły grę w zestawieniu: Gruszczyńska, Kamecka, Czopkówna, Wojewódzka i Rogowska. Pierwsza połowa to gra bardzo wyrównana, mimo, że CSR prowadziła 2:0, 4:1, 6:4, i 10:6. Od tego momentu (15 min. gry) Polki wchodziły kilka ładnych zagrań i trójka ataku Spółni Parsznik, Wojewódzka i Rogowska przy niebywałym dopingu publiczności zdobywa przewagę, kończąc po 15:10 na swoją korzyść.

Druga połowa należy już jednak do CSR. Koszykarki nasze wobec zbyt częstych zmian gubią się i nie kryją nalezycie i od prowadzenia 15:12, 16:14, 17:16, Czechosłowaczki przejmują w 5 min. całkowitą inicjatywę, aby prowadzić od 20:17, do 29:19. Ostatnie dwa punkty udaje się jeszcze na 3 min. przed końcem zdobyć Gruszczyńskiej, która przeszła z obrony na środkową ataku.

Z drużyny polskiej należy wyróżnić Rogowską, Gruszczyńską i Kamecką. Wojewódzka nie mając w nie dysponowanej Węgrzynowicz zastępczyni na środku ataku nie wytrzymała kondycyjnie. Pachłowa była zbyt krótko na boisku, aby mogła wejść w „uderzenie”. W reprezentacji CSR najlepsze Patkova, Kopackova i Fragnerova.

SPOTKANIE MĘSKIE

CSR — Polska 40:39 (27:14). Polska: Kamiński — 14, Pawlak — 13,

Bartosiewicz — 6, Niciński, Lelonkiewicz po 2, Feglerski i Dąbrowski po 1, oraz Wójtowicz i Markowski po 0. Nie grali Wężyk, Mokwiński i Pacula.

CSR: Mrazek — 16, Kinsky — 11, Ezr — 8, Nebuchla — 4, Skronsky — 3, Vancura — 2, Kozak — 2, Matousek — 0, Zvolensky — 0. Nie grał Kocourek.

Piątka Polaków rozpoczynając mecz: Bartosiewicz, Markowski, Pawlak, Kamiński i Wójtowicz, nie potrafili utrzymać w swych rękach zbyt długo piłki, za dużo i to niecelnie strzelając.

Goście szybko doprowadzili stan do 6:0 do 16:5, głównie przez umiejętność odblokowania, na co Polacy byli chwilami bezradni, oraz przez celne rzuty z dystansu. W tym okresie gry (do 11 min.) kontuzjowanego Markowskiego zastąpił Lelonkiewicz, a Pawlak — Dąbrowski. Zmiany te niewiele pomogły i CSR nie wysilając się zbyt, mimo kontuzji Kozaka i Matousek, od stanu 20:12 w ciągu 4 końcowych minut podwyższyła wynik 27:14.

Koszykarze CSR przybędą we wtorek do Warszawy

SOPOT, 16.4 (Tel. wł.). Dalsze spotkania rozegrają reprezentacje CSR w środę 19 bm. w Warszawie na korcie Legii o godz. 16 przeciwko reprezentacji AZS — oraz w piątek 21 bm. we Wrocławiu. Przyjazd naszych gości do Warszawy nastąpi we wtorek wieczorem.

Koszykarze Stali zapomnieli o Lidze

W bież. tygodniu miały się odbyć dwa mecze Ligi Koszykarskiej, ale Stal świętowała po czwartkowej porażce z Ogn Cracovia, uważała widocznie, że nie opłaca się już jechać na spotkania z Kolejarzem Ostrow i oddała mecz walutowem (20:6).

SLABY PRZECIWNIK — SLABY MECZ

KRAKÓW, 15.4 (Tel. wł.). Ogn Cracovia Stal świętowała 57:34 (34:18). Po niefortunnej i na słabym poziomie stojącej grze Ogn Cracovia pokonała najslabszego z ligowców, świętując zwycięstwo, że rozstrzygnięciem ich z ligą nie jest dziełem przypadku. Cracovia zaś wyrażnie zniżyła się do poziomu przeciwnika. Punkty dla gospodarzy zdobyli: Krupa — 16, Ciesielski II — 12, tudzież — 10, Ciesielski I — 7, Bętkowski i Łaska po 6, Korcala — 2. Dla Spółni: Girtler — 10, Skawinski — 8, Kozioł — 6, Kozioł II i Wozniak po 4, Andrzejewski — 2. Sędziowali b. dobrze Groycki i Lesiak.

WALKOWER W OSTROWIE

OSTRÓW, 16.4 (Tel. wł.). Mające się odbyć w Ostrowie spotkanie o mistrzostwo Ligi Koszykowej między miejscowym Kolejarzem a Stalą świętowało nie do końca do skutku z powodu nie przybycia

Kolejarze z Rawicza w Lidze żużla

BYTOM, 16.4. (Tel. wł.). Eliminacyjne zawody o wejście do Ligi Żużlowej zgromadziły w Bytomiu 20.000 entuzjastów sportu motorowego, których zwabiła zapowiedź przyjazdu Smoczyka. Najlepszy nasz żużlowiec, który miał startować w warszawskiej Legii nie zjawił się, gdyż klub ten nie przyjechał na eliminacje. Z zapowiedzianych drużyn zabrakło również na starcie Gwardii Bydgoskiej.

W wyniku przeprowadzonych eliminacji do I Ligi Żużlowej zakwalifikowali się Kolejarze z Rawicza, zdoławszy 17 pkt., przed Budowlanymi Rybnik — 16 pkt. Włóknarz z Łodzi zdobył — 16 pkt., ale gorszy był w tzw. małych punktach. Najlepszym zawodnikiem był Kapała z Rawicza. Poprawił on dwukrotnie rekord toru, który należał do Smoczyka o 0,3 sek. i został nowym rekordzistą z czasem 1,24.

Dla uzupełnienia programu odbyły się jeszcze próby bicia rekordu toru. Próba powiodła się częściowo, gdyż Paluch z Ognia Bytom wyrównał rekord toru.

JANY — 100 M 57,3

W czasie zawodów pływackich w Casablanca — Jany uzyskał na 100 m dow. — 57,3 sek.

Podczas tych zawodów Gisella Vallerey, siostra mistrza Europy na 100 m grzb. ustanowiła rekord Francji na 100 m klas. 1:19,1, który jest gorszy od rekordu światła Holenderki Nellie van Vliet o 0,9 sek.

MELBOURN. Młody, 20-letni lekkoatleta australijski Bruce Oliver osiągnął w czasie ringu w rólisku 15 m 85 cm. Jest to wynik gorszy od rekordu o 15 cm. Oilyto wygrywa się już oficjalnym wynikiem 15 m 60 cm i jest poważnym kandydatem na nowego rekordzistę świata.

W drugiej połowie skład Polski, oparty na trójce AZS Warszawa: Kamiński, Niciński, Bartosiewicz, uzupełniony Feglerskim i Pawlakiem z minuty na minutę gra coraz lepiej. Już w 4 min. gry różnica na korzyść CSR wynosi tylko 4 pkt. (25:29 i 27:31), potem powiększa się wprawdzie do 10 pkt., a pod koniec gry, mimo opuszczenia boiska przez Bartosiewicza za 4 osobiste (zastąpił go Lelonkiewicz), udaje się naszym koszykarzom szereg pięknych zagrań, co przy grze CSR na czas daje nam doskonały końcowy wynik z różnicą zaledwie 7 pkt.

Drużyna Polska zdała całkowicie egzamin, mimo, że był to jej pierwszy mecz w nowym zestawieniu. Nie umniejszając wartości pozostałym, wyróżnić należy przede wszystkim Kamińskiego i Bartosiewicza, a dalej Pawlaka.

Młody Feglerski zastąpił w drugiej połowie z powodzeniem Markowskiego, a Lelonkiewicz i Niciński przez swoją szybkość umożliwili osiągnięcie dobrego wyniku. Assem gości był Mrazek, bardzo trudny do pokrycia. Nie był to jednak ten doskonały Mrazek z poprzednich lat. Poza nim wyróżnili się Ezr i Kinsky, a do czasu kontuzji również i Kozak.

Dobłą formą powitali lekkoatleci wiosnę

43 m. 72 cm. rzucił dyskiem Grzelski

ŁÓDŹ, 16.4. (Tel. wł.). W niedzielę odbyły się w Łodzi trzy imprezy lekkoatletyczne. Najważniejszą z nich był trójmecz Włóknarz-Związkowiec — Unia Chemia, który zakończył się zwycięstwem Włóknarza 98 pkt. przed Związkowcem 60 pkt., Unią Chemia 55 pkt.

Z wyników należy wymienić: dysk Grzelski (ŁKS Wł.) 43,72 (nowy rekord okręgu), kula — Prywer (ŁKS Wł.) 14,48, oszczep — Rydzek (Wł.) 53,15, 400 m — Wdowczyk (Unia) 54,9, 110 przez płotki — Pawłowski (ŁKS Wł.) 16,6 (wyrównany rekord okręgu), 100 m — Antonowicz 11,2.

Wśród pań Sadura (Zw.) pokryła dystans 500 m w czasie 1:29,5. Wśród juniorów wyróżnił się Gajewski (Wł.), który 1000 m przebiegł 2:42,4.

W trójmeczku Widzew—Spółnia — AZS zwycięstwo osiągnęła Spółnia 83 pkt., przed Widzewem 56 pkt. Akademicy na starcie nie stawali, figurowali więc tylko na afiszu. Zrzeszenie Stal zorganizowało biegi na przełaj, w których wzięło udział około 80 osób, w tym 9 kobiet.

Nieżył galop Stawczyka

POZNAN, 16.4 (Tel. wł.). Piąty z rzędu bieg Głosu Wielkopolskiego rozpoczął się pokazami modeli odrzutowców na ulicy, po czym gimnastyki poznaszy zdemontowali efektywnie i trudne ćwiczenia.

Z kolei doborowa stawka sprinterów zmierzająca się na dystansach 80 m, 100 m i 200 m. Trójbiej sprinterski wygrał Stawczyk (AZS — Poznań) przed Wólcwiczem (AZS Poznań) i Włosa (Kol. Poznań).

Na poszczególnych dystansach kolejność była następująca: 80 m pierwszy Stawczyk 8,8 sek., 2) Wólcwicz 9 sek., 100 m, 1) Stawczyk 11,1 sek., 2) Wólcwicz 11,2, 200 m 1) Stawczyk 25,4, 2) Włosa 25,7.

Również w pozostałych konkurencjach lekkoatletycznych uzyskano jak na początek sezonu wcale dobre wyniki. Skok wzwyż wygrał Spychalski Bud. Szcz. 1,80. Skok w dal zakończył się zwycięstwem Spornego Warla 6,59 m. Szumiński AZS Po

znał w rzucie oszczepem osiągnął niezły wynik 57,15 m. Dalszym uzupełnieniem imprez były zawody kolarskie. W biegu na 10 okrążeń toru na rowerach turystycznych przy 17 startujących zwyciężył Czański (Kol.). Kartowice rozegrał wyścig na 20 okrążeń toru i tutaj zwyciężył Kozłowski (Kol.) w 12:21 min. Bieg australijski dla licencjonowanych wygrał Vogt (Unia Poznań) przed Tabaczką (Stal Poznań) i Frackowiakiem (Kol. Poznań).

W międzyczasie rozegrane zostały biegi przełajowe. Na starcie biegu juniorów stała rekordowa ilość zawodników 1515. Przy czym dystans wynosił ok. 2300 m. Zwyciężył po raz drugi z rzędu Poselt (Unia Boruta Zgierz) w czasie 5:31,8 przed Długoborskim (Unia Wr.) 5:32,1 i Dymalskim (Gw.) 5:33,5. Bieg ołdziejów, który odbył się na tej samej trasie zgromadził w tym roku zaledwie 5 zawodników. Zwyciężył Grygolewicz, Warla 7:43. Bieg kobiet na dystansie 500 m zgromadził 33 zawodniczek z Ciesielską — dwukrotnie zwyciężczynią na czelę. I tym razem wygrała Ciesielską w czasie 1:46,3. Poparznikówna (Wł. Nowa Sól) 1:48.

W biegu głównym którego trasę wynosiła ok. 4 tys. m startowało 125 zawodników z zeszłorocznym zwycięzcą Płotkowiakiem na czelę. Zwyciężył Kuśmirek (Sp. Wrocław) 11:52,4, 2) Bartek (Wł.) 11:55,02, 3) Płotkowiak (Wł.) 12:06.

Junior rzuca 58,76 m.

Na tych samych zawodach Bregulanka uzyskała w kulii-12,14, zaś Werbiniński przebiegł 800 m bez konkurencji i na słabej bieżni w czasie 2:09.

W Chorzowie na zawodach urządzonych przez Budowlanych, Hejducka skończyła w 502, Werner przebiegł 1.000 m w 2:46,1.

KATOWICE, 16.4 (Tel. wł.). Początek sezonu lekkoatletycznego wypadł na Śląsku dość dobrze. Osiągnięto szereg niezłych wyników przy czym na plan pierwszy wybijały się dwa nowe rekordy Polski ustanowione przez juniora Sidlo, który w oszczepie osiągnął 58,76 m, zaś rzucając oszczepem lekkim uzyskał 59,06 m. Jak może, że rekordy te nie zostaną formalnie zatwierdzone, gdyż brak było na boisku przepisowej stalowej taśmy.

NA OLIMPIJSKIM STADIONIE WROCŁAWIA. Dla uczczenia święta 5 rocznicy wyzwolenia Wrocławia odbyły się na stadionie olimpijskim zawody lekkoatletyczne. Nie spodziankę sprawiła Rączewska uzyskując w rzucie dyskiem 34,22. Wynik ten jest nowym rekordem Dolnego Śląska — lepszym od poprzedniego ponad 2 m. W skoku wzwyż zwyciężył Ławandowski 1,75, wygrywając niespodziewanie z Masorem i Czerskim.

Na otwarcie sezonu kolarskiego odbyły się wyścigi na szosie Trzebnickiej. W biegu głównym na 50 km zwyciężył Jan Janki (Włóknarz) 1:21,38.

PIERWSZE GALOPY TORUN, 16.4. (Tel. wł.). W propagandowych zawodach na otwarcie

Sport szkolny włączony do wspólnego nurtu

SPORT szkolny, który stanowił bolączkę niemal od pierwszej chwili istnienia sportu polskiego, doczekał się wreszcie w Polsce Ludowej racjonalnego rozwiązania, które kładzie ostatecznie kres półśrodkom i niedomowieniom, jakie istniały na tym odcinku.

Znajdujemy się w przededniu rozporządzenia, które ostatecznie ustala formę, w jakiej pielęgnowana ma być kultura fizyczna w szkołach, podległych Ministerstwu Oświaty. Jednostką podstawową będą Szkolne Koła Sportowe (SKS) przy każdej szkole. Opiekę bezpośrednią nad każdym SKS sprawować będzie nauczyciel delegowany przez radę pedagogiczną.

Momentem decydującym dla rozwoju tych szkolnych ognisk sportowych jest jednak fakt, że każde z nich znajdzie się pod opieką jednego z klubów spor-

towych, które zostanie dla tej zaszczytnej i ważnej misji zaoprobowane przez Ministerstwo Oświaty.

Tak więc SKS będą w swoim opiekunskim klubie korzystały z boisk, sprzętu, ekipunku, otrzymując tam instruktorów i w ogóle wszelką materialną i moralną pomoc! Wzmacnia to do klubów uzyskującą prawo specjalnie uzdolnionych sportowców uczniów czy uczennic wstawiać do swoich zespołów wyczynowych.

Wobec tego, że w tej chwili wielu uczniów występuje już w barwach najrozmaitszych klubów, dla uregulowania ich ostatecznej przynależności pozostawiono termin aż do końca bieżącego roku. W szczególnie uzasadnionych wypadkach istnieje możliwość wyrażenia zgody na udział ucznia — zawodnika w klubie, który nie sprawuje patronatu nad jego szkołą. Tyczy się to przede wszystkim sportów specjalnych jak np. tenis czy narciarstwo lub łyżwiarstwo, które nie jest uprawiane przez wszystkie kluby sportowe.

Wiadomość o ostatecznym uregulowaniu zagadnienia sportu szkolnego i możliwości uczestniczenia uczniów w drużynach klubowych wywołała żywe zadowolenie zarówno w kołach sportowych jak i w szkołach. Dzięki temu bowiem położono wreszcie kres niezdrowemu stanowi cichego tolerowania udziału uczniów w klubach, co właściwie nie miało prawnej sankcji i było niezdrową pozostałością przedwzrostu.

Obrady Prezydium GKKF

12.4.1950 r. obradowało Prezydium Głównego Komitetu Kultury Fizycznej. W toku obrad prezydium rozpatrzyło za sady organizacji imprez sportowych i udziału organizacji sportowych w obchodach 1 Maja oraz zatwierdziło zasady statutu Zrzeszeń Sportowych i Polskich Związków Sportowych. Prezydium zatwierdziło także projekt organizacji Szkolnych Kół Sportowych w szkołach podległych Ministerstwu Oświaty i zasady opieki Klubów Sportowych i Kół Sportowych nad Szkolnymi Kołami Sportowymi.

Zasady te przewidują możliwość reprezentowania przez uczniów o odpowiednich kwalifikacjach sportowych barw klubów, sprawujących opiekę nad szkołami, o na kluby nakładają obowiązek udostępnienia młodzieży szkolnej posiadanych urządzeń sportowych i dostarczenia instruktorów.

Główny Komitet Kultury Fizycznej przeprowadził naradę z przedstawicielami Zarządów Gł. Zrzeszeń Sportowych, przewodniczącym Wojewódzkich Komitetów Kultury Fizycznej oraz członkami prezydium tych Komitetów z ramienia ZMP i Związków Zawodowców.

W czasie narady wiceprzewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowców — ob. Burski omówił polityczną treść tegorocznego obchodu 1 Maja.

Na naradzie przedyskutowano zasady udziału organizacji sportowych w obchodzie 1 Maja. Jak wynikało ze sprawozdań terenowych, udział ten w roku bieżącym będzie bardzo szeroki i stanie się wyrazem masowości i ścisłego powiązania ruchu sportowego z życiem i pracą mas pracujących Polski Ludowej.

Sportowcy polscy włączą się do obchodu 1 Maja pod hasłem czynnego udziału w walce o pokój i realizację 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu.

Kobiece mistrzostwa Polski w tenisie stołowym

RADOM, 16.4 (Tel. wł.). Kobiece mistrzostwa Polski w tenisie stołowym zgromadziły 56 zawodniczek z 14 okręgów. Jedynie Kielce, Białystok, Wrocław i Rzeszów nie były reprezentowane. Walki trwały 3 dni, ale dopiero w niedzielę wyłoniły się pierwsze mistrzyni. Pierwszą z nich została Guzikówna (Lech Radom), która w finale gier juniorek pokonała Kosicką (Zw. Warta Poznań) 21:14, 16:21, 21:18. Trzecią z kolei była Ciachówna (Zw. Tomaszów), 4) Rokicka (Ogn. Radom).

Poziom gry juniorek ustępował znaczenie poziomowi senierek. W rozgrywkach senierek zarówno Guzikówna jak i Kosicka nie przebrnęły nawet przez ćwierćfinały. Finis debi przyniósł mistrzostwo parze Kiszowa — Deptówna (Górn. Świętochłowice) po zwycięstwie nad parą Kołodziejczyk i Kosicka (Zw. Warta) 21:14, 21:11.

W mistrzostwach drużynowych do finału dostały się Kolejarz Gdańsk, Zw. Poznań, Zw. Warszawa i Górnik Świętochłowice. W półfinałach zostały wyeliminowane: Zw. Kraków, Budowlani

Gliwice, Zw. Włochy i Zw. Tomaszów. W finale do gier stanęły tylko trzy drużyny, ponieważ Zw. Poznań zrezygnował, na skutek konieczności wyjazdu. W pierwszym meczu Górnik pokonał Zw. W-wa 5:4, w drugim meczu w chwili na dawania Górnik prowadził z Kolejarzem Gdańsk 4:2 i wydaje się, że ma zapewnić sobie mistrzostwo.

Mistrzostwa indywidualne: I półfinał: 1) Orłowska (Zw. W-wa) — 3 zwycięstwa, 2) Górkowska (Zw. Kraków) — 2 zwycięstwa, 3) Kołodziejczyk (Zw. Poznań) — 1 zwycięstwo, 4) Adamczewska (Zw. Włochy) — 0 zwycięstw.

II półfinał: 1) Bojanowska (Zw. Gdańsk — 3 zwycięstwa, 2) Kiszowa (Górn. Świętochłowice) — 2 zwycięstwa, 3) Ciachówna (Zw. Tomaszów) — 1 zwycięstwo, 4) Bielecka (Zw. Kraków) — 0 zwycięstw.

Do finału zakwalifikowały się po dwie pierwsze zawodniczki z każdego półfinału.

W chwili zamknięcia numeru rozgrywki finałowe jeszcze trwają.

TABELA

1) Budowlani Kr	2:0	11:5
2) AZS Poznań	2:0	10:6
3) Stal Kat.	2:0	9:7
4) Kolejarz Łódź	1:1	8:8
5) Legia W-wa	1:1	8:8
6) Związkowiec Wr.	0:2	7:9
7) AZS Wr.	0:2	6:10
8) Górnik Radlin	0:2	5:11

AMNESTIA

12 bm. odbyło się w GKKF posiedzenie Komisji Amnestyjnej w składzie: Czarnik, Dołowy, Lempart, Cepulis, Nawrocki. Na konferencji rozpatrzone zgłoszone przez PKSS, PZPN i PZKol. wnioski o amnestiowanie 5 zawodników.

Rozpatrzyć prośbę PKSS o zastosowanie amnestii w stosunku do zawodnika Bartosiewicza, Komisja Amnestyjna, wychodząc z założenia, że zawodnik ten krytycznie ustosunkował się do swego przewinienia i zrozumiał istotę błędu — postanowiła zawiesić dalsze odbywanie kary.

Taka sama decyzja zapadła w sprawie piłkarzy — Rebandy Jerzego i Kazubka Wincentego (ZS Budowlani — Polonia Świdnica).

Rozpatrzyć prośbę PZKol. w sprawie Wacława Wójcika i Józefa Kapiaka — Komisja Amnestyjna uznała, że wobec złożenia przez Kapiaka bardzo słabej i mechanicznej samokrytyki — nie zostaje objęty amnestią, Wójcikowi natomiast, ze względu na mniejszy stopień przewinienia, zawieszono dalsze odbywanie kary od dnia 7 maja br.

Postanowienie zostało podyktowane koniecznością podkreślenia prawdziwych wychowawczych elementów amnestii. Dlatego też, mimo dobrej formy, Wójcik nie będzie reprezentował barw Polski w wyścigu „Trybuny Ludu” i „Rude Pravo”.

Na 5 minut przed gongiem w Gdańsku Sława tytułu mistrza nie obniża wartości wicemistrzostwa

OKSERSKICH mistrzów Polski pisało się już dziesiątki razy. Specjalne tabelki, dane statystyczne, obliczenia, rekordy, przypominały każdego roku sportowej publiczności sylwetki naszych najlepszych pięściarzy na przestrzeni historii boks polskiego. A tak się jakoś dziwnie składało, że o wicemistrzach Polski nie można było znaleźć ani słowa.

Zjawisko to do pewnego stopnia jest zrozumiałe. W mistrzostwach bokserów nie stosowano systemu rozstawiania i bardzo często do finału dochodzili zawodnicy słabsi, którzy przegrywali z krótkim. Nie zawsze jednak słabeusz otrzymywał dyplom wicemistrzowski. Były wypadki, kiedy klasowi bokserzy uginali się przed lepszymi o cień kolegi i musieli się zadowalać szarfami wicemistrzowskimi. Przykłady?

Wśród wielu innych wicemistrzów Polski byli Chmielewski i Majchrzycki, Czarnek, Forlański, Seweryniak, Koziołek, Kolczyński a więc wielokrotni mistrzowie Polski, wicemistrzowie i mistrzowie Europy!

Bywało również tak, że z reguły niemal finał rozgrywany był pomiędzy dwoma zawodnikami, którzy startując w mistrzostwach potrafili zawsze niemal przebić się przez wszystkie eliminacje. Nie sięgając do historii, wystarczy przytoczyć przykład Grzywacza i Czarneckiego, którzy w ciągu ostatnich dwóch lat spotkali się w finałach z niezmiennym wynikiem: zwyciężył Grzywacz na punkty.

„ŻELAZNI WICEMISTRZOWIE”

Drugim „żelaznym wicemistrzem” powojennym był Skierka, który dwukrotnie uległ w 1947 i 1948 roku Rodakowi. O Skierce jest teraz tygodni, albowiem od czasu ciężkiego nokautu, jakiego doznał w Warszawie z rąk zagranicznego przeciwnika, praktycznie wycofał się on z konkurencji.

A Olejnik z Łodzi? Mistrzostwo Polski w kategorii półśredniej zdobył w 1947 roku, bijąc Wasigę. Potem jednak wypłył.

Bokserzy Olsztyna jadą do Gdańska po naukę

OLSZTYN, 16.4 (Tel. wł.). 6 zawodników reprezentować będzie okręg olsztyński na mistrzostwach pięściarskich Polski w Gdańsku. Są to: w kategorii — Jasicki, w półciężkiej — Zadzorski, w lekkiej — Filarz, w półśredniej — Rudziński, w średniej — Markon i w ciężkiej — Marzec.

Oto co mówi na temat ewentualnych szans olsztyńskich reprezentantów OZB por. Meldner:

— Na sukcesy jeszcze i w tym roku nie możemy liczyć. Bokserzy nasi to młodzi jeszcze chłopcy, którym potrzebna jest nauka i dobre wzory, jakich niestety w Olsztynie brak. Toteż turniej gdański, to przede wszystkim lekcja dla naszych reprezentantów. Nie jeden z nich zobaczy tam czołową polską oraz boks w dobrym wydaniu dopiero po raz pierwszy.

Niemniej — ciągnie prezes Meldner — do mistrzostw przygotowaliśmy się solidnie. Przez cztery tygodnie kadra złożona z kilkunastu zawodników pilnie trenowała pod kierunkiem trenera Grysa. Na cudo nie liczymy choć przy szczególnym losowaniu nasz ciężki — Marzec, może dojść nawet do półfinałów. Młody ten 19-letni chłopak to materiał na dobrego boksera. Niezły technik, szybki i z ciosem, może sprawić niespodziankę (R. K.).

Z Sadowskim na czele Szczecin wyrusza na podbój Gdańska

KREG szczeciński zgłosił do mistrzostw bokserów Polski ogółem 10 zawodników, z czego 8 mistrzów okręgu oraz dodatkowo wicemistrza wagi ciężkiej Jarmułowicza i najlepszego półśredniego Kawczyńskiego. Ostatnio OZB wniósł jeszcze prośbę o dopuszczenie w lekkiej Sadowskiego, który nie brał udziału w mistrzostwach okręgu z powodu dyskwalifikacji za niestawienie się na mecz z warszawską Gwardią.

Wobec usprawiedliwienia się Sadowskiego i wyrażenia skruchy oraz zobowiązania się do poprawy, zarząd OZB postanowił zawiesić mu karę na okres 1 roku.

Sadowski będzie naszym najważniejszym kandydatem do tytułu — oświadczył prezes OZB Łukredy. Nie wydaje się, by jego najgroźniejszą konkurencją w wadze lekkiej — Krawczyk, Piotrowski i Marczkowski, byli w tej chwili lepsi od niego. Na szanach Sadowskiego może zaważyć jednak to, że ostatnio nie trenował, a do 4-dniowych walk, potrzebna jest pełna kondycja.

nał talent Chychły i Olejnik w 1948 i 1949 musiał zadowolić się wicemistrzostwem.

PRZEGRANA NA WADZE

Bywały wypadki, kiedy o tytule mistrzowskim decydowała waga. Na przykład w roku 1935 w kategorii koguciej mieli się spotkać w finale Wirski (Poznań) i Krzemiński (Pomorze). Walka nie odbyła się. Krzemiński wykazał 100 gr. nadwagi i musiał oddać tytuł walkowerem.

KOLEŻEŃSKIE SPOTKANIA

Często bywa tak, że gdy w finale spotykają się dwaj bokserzy z jednego klubu, to walka nabiera charakteru sparringu i sędzia musi zwracać im uwagę i zachęcać do energiczniejszych akcji. W finałach mistrzostw Polski wypadki takie nie były notowane, przeciwnie, zdarzały się walki, które swą furją bojową przewyższały nawet spotkania olimpijskie czy międzynarodowe. Tak było w 1935 roku, kiedy na ringu w walce finałowej spotkali się koledzy klubowi Kajnar i Sipiński (obaj Warta). Wściekłe tempo, błyskawiczna wymiana ciosów, determinacja walczących zdumiała wszystkich. Przez trzy rundy żaden z przeciwników nie zdecydował się choćby na uśmiech, i do-

„Reprezentacja” Europy przybyła do USA

„Reprezentacja bokserów” Europy przybyła do Nowego Jorku. Przypominamy, że w jej skład wchodzi: musza Hamalainen (Finl.), kogucia Jensen (Dan), półciężka Cockell (Irlandia), lekka Mac Cullough (Irlandia), półśrednia Jorgensen (Dan), średnia Vallet (Francja), półciężka Segni (Italia), ciężka Innocenti (Fr.) i Kuusela (Finl.).

Na temat tej „reprezentacji” pisaliśmy już dokładnie. Niewątpliwie prześlubiła ona z prawdziwą reprezentacją Europy, Mecz Europy — Ameryka odbędzie się 18 kwietnia w Chicago.

Częstochowa pokłada nadzieję w „trzech muszkieterach”

Rakowski Dom Kultury pulsuje dziś niezwykłym ożywieniem. Nic dziwnego — „Trzej muszkieterowie” mistrzowskiej ósemki Stali, Ła pucha (kogucia), Zawalski (lekka) i Trzepizur (półśrednia) odbywają ostatni sparring przed indywidualnymi mistrzostwami Polski w Gdańsku.

Nawiązujemy rozmowę z kierownikiem sekcji bokserów Stali, inż. Szmigielskim. Nazwisko to powtarzało się już nieraz w polskich kronikach sportowych — inż. Szmigielski był ongiś kierownikiem ósemki chorowskiego Batorego, zanim prze niesiony został do hut „Częstochowa” i objął sekcję rakowskiej Stali.

Komu z Waszych „trzech muszkieterów” daje pan największe szanse? — zapytujemy.

— Oczywiście Trzepizurowi. To zawodnik obdarzony niebezpiecznym ciosem, operujący tak dobrze lewą, jak i prawą, a przy tym niezwykle wytrzymały. Dał zresztą dowody tego na zeszłorocz-

nych mistrzostwach Polski we Wrocławiu, a moim zdaniem może sprawić w Gdańsku niejedną niespodziankę.

PRZYPADKOWOŚĆ

Tak się składało, zresztą zupełnie zrozumiale, że w kategoriach w których walczyło wielu dobrych bokserów, wicemistrzami zostawali zawodnicy klasowi. Kiedy jednak któraś z wag chorowała na brak talentów, wówczas o losach wicemistrzostwa decydował przypadek. Naprzykład układ sił po wojnie w wadze półciężkiej, który wykazywał bezwzględnie wyższość Szymura, spowodował, że w ciągu czterech mistrzostw wyłonieni zo-

stali czterej wicemistrzowie, a których bądź już słuch zaginął, bądź też cofnęli się w swym rozwoju. W roku 1947 wicemistrzem został Drabkowski (skreślony już z listy zawodników), w roku następnym Archadzki, a ostatnio Kofczko. Bokserzy ci nie odegrali już nadal roli w pięściarstwie polskim.

Podobnie w wadze ciężkiej w roku 1947 tytuł wicemistrza zdobył Lick, bokser, który szybko zniknął z horyzontu. Tak więc, w szarfach wicemistrzowskich paradowali obok zawodników dobrych, słabeusz, którym los pozwolił na zdobycie honorów. Jeśli najbliższe mistrzostwa w Gdańsku nie zawiodą, to tytuły wicemistrzowskie będą niemal tak same cenne, jak mistrzowskie i tego właśnie życzymy bokserowi polskiemu. (W. G.)

Przejdźmy do oceny szans poszczególnych reprezentantów: W muszej pozycji Wybrzeża jest słabsza aniżeli w ub. roku. Lebedziński — technicznie jeszcze słaby nie może zastąpić Mikołajczewskiego (który prawdopodobnie pożegnał się już na zawsze z wagą muszki).

Dużo większe szanse posiada Wybrzeże w kategorii koguciej. Tak Soczewiński jak i Gołyński mogą być bardzo groźni. Z obu wspomnianych bokserów większą karierę w turnieju przewidujemy Soczewiń-

skiemu, który ma bardziej urozmaicony repertuar ciosów i instynkt bokserki. W półciężkiej opinia sportowa Wybrzeża w dalszym ciągu wierzy w Antkiewicza. Jego zwycięstwo w tego rodzaju turnieju uzależnione jest w pierwszym rzędzie od kondycji a z nią było gorzej w czasie ostatnich meczy. Wydaje się jednak, że obóz w Jeleniej Górze wzmocnił „bombardiera” Wybrzeża. Stanie on do walk w Gdańsku z większą rezerwą sił.

Reprezentant w lekkiej Krawczyk może być przeciwnikiem b. niebezpiecznym. Walczący z odwrotną pozycją ex-fadziann pokonał ostatnio szereż znanych bokserów. Jedynie ale, tj. nadwaga. Zachodzi pytanie, w jakim stopniu osłabi ona Krawczyka.

Najsilniejsze punkty Wybrzeża posiada w półśredniej. Zdecydowanym faworytem w tej kategorii jest na Wybrzeżu Chychła. Dużo również do powiedzenia może mieć jego kolega klubowy — Musiał, stojący dotychczas w cieniu swego wielkiego partnera.

Zupełną niewiadomą jest w średniej Iwański. Zawodnik ten z powodu nawału zajęć i zbliżających się egzaminów w Szkole Szyprów jest zupełnie bez treningu. Nie tylko, że nie wyjechał on na obóz Gwardii do Jeleniej Góry, ale również nie uczęszcza na treningi odbywające się w ramach obozu kondycyjnego dla reprezentantów okręgu. Drugi reprezentant tej kategorii młody Górny z Elbląga nie ma właściwie szans w tak silnej stawce.

W półciężkiej Wybrzeże reprezentuje trzech doświadczonych instruktorów: Chrostka, Przybylskiego i Miłkołajczyka. Warto tu wspomnieć, że

o szanse pozostałych reprezentantów Częstochowskiego Okręgu w wagach od średniej do ciężkiej — Barana i Kubickiego z Gwardii Kielec oraz Sipińskiego ze Stali Ostrowiec zapytujemy kapitana związku kowego CzoZB, p. Feliksa Wolnowskiego.

Co do Barana i Kubickiego, to nie daję im żadnych szans. Szczególnie Kubicki nie czyni żadnych postępów i ciągle brak mu szybkości. Sipiński jest zawodnikiem bardzo jeszcze surowym, ale posiada refleks, szybkość, cios i odwagę. Upatruję w nim przyszłą gwiazdę pięściarstwa Kielecczyny.

Nie można odmówić racji wywodom inż. Szmigielskiego oraz kapłana związkowego Wolnowskiego. Trzepizur jest pięściarzem niezwykle twardym i w swojej dotychczasowej karierze leżał tylko raz na deskach. Jego „młot” w prawej poznało już trzydziestu paru przeciwników, którzy przegrali z Trzepizurem przez nokaut. Nie ma się zresztą co dziwić temu „młotowi” — Trzepizur jest z zawodu kowalem hut „Częstochowa”, a dzwigną kilkunastu ciężkołow „ciężarek”, to dla niego „mucha”.

Pozostali reprezentanci Częstochowy, to albo dobrze zapowiadająca się młodzież, albo też „ustatkowana” sławy lokalne. Ani na jednych ani na drugich Częstochowa nie może narazie liczyć. Jednakże niech ją — nauczą się w Gdańsku niejednego.

Stefan Gajos

Według ostatniej decyzji Cz. OZB waga musza nie będzie obsadzona przez Częstochowę na mistrzostwach w Gdańsku, a to wobec niskiego poziomu.

Ponieważ w półciężkiej mistrz nie został wyłoniony, do Gdańska pojedzie tylko sześciu częstochowskich mistrzów.

stali czterej wicemistrzowie, a których bądź już słuch zaginął, bądź też cofnęli się w swym rozwoju. W roku 1947 wicemistrzem został Drabkowski (skreślony już z listy zawodników), w roku następnym Archadzki, a ostatnio Kofczko. Bokserzy ci nie odegrali już nadal roli w pięściarstwie polskim.

Podobnie w wadze ciężkiej w roku 1947 tytuł wicemistrza zdobył Lick, bokser, który szybko zniknął z horyzontu.

Tak więc, w szarfach wicemistrzowskich paradowali obok zawodników dobrych, słabeusz, którym los pozwolił na zdobycie honorów. Jeśli najbliższe mistrzostwa w Gdańsku nie zawiodą, to tytuły wicemistrzowskie będą niemal tak same cenne, jak mistrzowskie i tego właśnie życzymy bokserowi polskiemu. (W. G.)

Przejdźmy do oceny szans poszczególnych reprezentantów: W muszej pozycji Wybrzeża jest słabsza aniżeli w ub. roku. Lebedziński — technicznie jeszcze słaby nie może zastąpić Mikołajczewskiego (który prawdopodobnie pożegnał się już na zawsze z wagą muszki).

Dużo większe szanse posiada Wybrzeże w kategorii koguciej. Tak Soczewiński jak i Gołyński mogą być bardzo groźni. Z obu wspomnianych bokserów większą karierę w turnieju przewidujemy Soczewińskiemu, który ma bardziej urozmaicony repertuar ciosów i instynkt bokserki.

W półciężkiej opinia sportowa Wybrzeża w dalszym ciągu wierzy w Antkiewicza. Jego zwycięstwo w tego rodzaju turnieju uzależnione jest w pierwszym rzędzie od kondycji a z nią było gorzej w czasie ostatnich meczy. Wydaje się jednak, że obóz w Jeleniej Górze wzmocnił „bombardiera” Wybrzeża. Stanie on do walk w Gdańsku z większą rezerwą sił.

Reprezentant w lekkiej Krawczyk może być przeciwnikiem b. niebezpiecznym. Walczący z odwrotną pozycją ex-fadziann pokonał ostatnio szereż znanych bokserów. Jedynie ale, tj. nadwaga. Zachodzi pytanie, w jakim stopniu osłabi ona Krawczyka.

Najsilniejsze punkty Wybrzeża posiada w półśredniej. Zdecydowanym faworytem w tej kategorii jest na Wybrzeżu Chychła. Dużo również do powiedzenia może mieć jego kolega klubowy — Musiał, stojący dotychczas w cieniu swego wielkiego partnera.

Zupełną niewiadomą jest w średniej Iwański. Zawodnik ten z powodu nawału zajęć i zbliżających się egzaminów w Szkole Szyprów jest zupełnie bez treningu. Nie tylko, że nie wyjechał on na obóz Gwardii do Jeleniej Góry, ale również nie uczęszcza na treningi odbywające się w ramach obozu kondycyjnego dla reprezentantów okręgu. Drugi reprezentant tej kategorii młody Górny z Elbląga nie ma właściwie szans w tak silnej stawce.

W półciężkiej Wybrzeże reprezentuje trzech doświadczonych instruktorów: Chrostka, Przybylskiego i Miłkołajczyka. Warto tu wspomnieć, że

o szanse pozostałych reprezentantów Częstochowskiego Okręgu w wagach od średniej do ciężkiej — Barana i Kubickiego z Gwardii Kielec oraz Sipińskiego ze Stali Ostrowiec zapytujemy kapitana związku kowego CzoZB, p. Feliksa Wolnowskiego.

Co do Barana i Kubickiego, to nie daję im żadnych szans. Szczególnie Kubicki nie czyni żadnych postępów i ciągle brak mu szybkości. Sipiński jest zawodnikiem bardzo jeszcze surowym, ale posiada refleks, szybkość, cios i odwagę. Upatruję w nim przyszłą gwiazdę pięściarstwa Kielecczyny.

Nie można odmówić racji wywodom inż. Szmigielskiego oraz kapłana związkowego Wolnowskiego. Trzepizur jest pięściarzem niezwykle twardym i w swojej dotychczasowej karierze leżał tylko raz na deskach. Jego „młot” w prawej poznało już trzydziestu paru przeciwników, którzy przegrali z Trzepizurem przez nokaut. Nie ma się zresztą co dziwić temu „młotowi” — Trzepizur jest z zawodu kowalem hut „Częstochowa”, a dzwigną kilkunastu ciężkołow „ciężarek”, to dla niego „mucha”.

Pozostali reprezentanci Częstochowy, to albo dobrze zapowiadająca się młodzież, albo też „ustatkowana” sławy lokalne. Ani na jednych ani na drugich Częstochowa nie może narazie liczyć. Jednakże niech ją — nauczą się w Gdańsku niejednego.

Stefan Gajos

Według ostatniej decyzji Cz. OZB waga musza nie będzie obsadzona przez Częstochowę na mistrzostwach w Gdańsku, a to wobec niskiego poziomu.

Ponieważ w półciężkiej mistrz nie został wyłoniony, do Gdańska pojedzie tylko sześciu częstochowskich mistrzów.

Warszawa wierzy w „Kolkę” Reprezentacja Stolicy jedzie do Gdańska z „walizką optymizmu”

O w sferach pięściarskich Warszawy mówią o mistrzostwach Polski i jak specjaliści oceniają szanse stołecznych zawodników?

Jeśli się mówi na ten temat, to słyszy się często pytanie: Czy Kolczyński zdobydzie tytuł mistrza? Pytanie to jest bardzo charakterystyczne dla warszawiaków, którzy w żaden sposób nie chcą się pożegnać z prestiżem popularnego „Kolki” i ciągle wierzą w jego wielkie możliwości. Zresztą nie tylko warszawiacy. Szam jadąc na obóz Gwardii do Jeleniej Góry tak powiedział:

— Przygotuję tak „Kolkę”, że powinien jeszcze raz zdobyć mistrzostwo, ale musi się „przestawić”.

Według wiadomości, które nadeszły z Jeleniej Góry, Kolczyński ostatnio sumiennie trenuje.

Jeśli chodzi o Gościńskiego — zwycięzcę Szymura, to jak się zdaje, Warszawa niebyle o niego liczy, gdyż wie dobrze, że zawodnik ten ma jeszcze wiele braków i mało doświadczenia. Natomiast w wadze półciężkiej, mówiąc językiem bokserów, ambitny i niezwykły bojowy Famulicki może „narozrabiać”...

Dopuszczenie w ostatniej chwili do mistrzostw Moźdzyskiego może zmniejszyć siły w półciężkiej. Moźdzyski dzięki wieloletniemu niewątpliwie odegraniu w mistrzostwach.

Reasumując, ekspedycja warszawska jedzie do Gdańska dość optymistycznie nastrojona. (g)

Kraków na trzeźwo: tylko Szymula ma szanse

GDYBY 6 piłkarzy krakowskich miało reprezentować okręg w jakichś indywidualnych mistrzostwach piłkarskich Polski to szanse ich byłyby bez porównania większe niż szanse bokserów, którzy wkrótce wyjadą na turniej do Gdańska. Ci bokserzy to: Domański w muszej, Leja w półciężkiej, Pasłowski — lekka, Rapacz — średnia, Szymula — półciężka i ciężka Malina.

Za wyjątkiem Pasłowskiego wszyscy pozostali zdobyli tytuły mistrzów okręgu. Pasłowski w mistrzostwach nie startował. Tytuł w tej kategorii zdobył Piszczek. Zawodnik Grobli prze kroczył już szczytowy punkt rozwoju, a okręg, chcąc dać szansę młodemu i utalentowanemu pięściarzowi poprosił o dopuszczenie Pasłowskiego w miejsce Piszczka.

Tych 6 wybranych doszła się obecnie, trenując intensywnie pod okiem trzech doświadczonych instruktorów: Chrostka, Przybylskiego i Miłkołajczyka. Warto tu wspomnieć, że

Chrostek, jako jedyny z bokserów krakowskich zdobył przed 13 laty tytuł mistrza Polski. W ciągu tych 13 lat zaledwie juniorowi Styślaowi udało się pójść w ślady zawodnika b. „Wawelu”. Styśla, skazany na przynusową „sześciomiesięczną” bezczynność, nie trenuje zupełnie i — jak twierdzą wtajemniczeni — nie ma zamiaru pojawić się więcej na ringu. Nie zjawia się również od dłuższego czasu na ringu jeden z najbardziej utalentowanych zawodników: Chodorowski, któremu lekarze z uwagi na poważną chorobę (tarczycę) zabronili startów i treningu.

Z szóstej, która wybiera się do Gdańska dają faworyt miejscowi, oceniający trzeźwo i krytycznie sytuację, najwięcej szans Szymuli. Ze względu na „posuchę” w wagach ciężkich oraz ze względu na dobrą kondycję i poprawne wyszkolenie, które Szymuli dały niejedno zwycięstwo tak w tym sezonie, jak i w poprzednim. W Krakowie liczą się z tym, że Szymula zajdzie do finałów. Co do pozostałych, opinia zgodna jest z tym, że odpadną wcześniej. Ich start w mistrzostwach traktuje się jako jedną z cennych lekcji. Oczywiście są to aż nazbyt może trzeźwe kalkulacje, które obalić mogą sami zainteresowani, wznosząc się na szczyty formy. Ambitny i nieźle postawiony technicznie, a przy tym zawsze w dobrej kondycji, jaką daje pilność w treningu, Rapacz, ma przede wszystkim sezonie „na rozkładzie” przeciwników takich, jak: Ambroz, Horbón, Kupczyk i in. Leja i Domański zdobyli również wiele punktów dla Ognia — Cracovii w tegorocznych zawodach o mistrz. II Ligi. Pasłowski zaś, który pod okiem Sztaama stawiał pierwsze kroki na szerszej arenie, może obrócić w niwecz pesymistyczne przewidywania.

— Wszystko zależy od „dnia” — mówią zainteresowani mając na myśli swoją formę w dniach walk turniejowych — od formy naszych przeciwników i od ...losowania. (hs)

Wszystko zależy od „dnia” — mówią zainteresowani mając na myśli swoją formę w dniach walk turniejowych — od formy naszych przeciwników i od ...losowania. (hs)

Wszystko zależy od „dnia” — mówią zainteresowani mając na myśli swoją formę w dniach walk turniejowych — od formy naszych przeciwników i od ...losowania. (hs)

Wszystko zależy od „dnia” — mówią zainteresowani mając na myśli swoją formę w dniach walk turniejowych — od formy naszych przeciwników i od ...losowania. (hs)

Wszystko zależy od „dnia” — mówią zainteresowani mając na myśli swoją formę w dniach walk turniejowych — od formy naszych przeciwników i od ...losowania. (hs)

Wszystko zależy od „dnia” — mówią zainteresowani mając na myśli swoją formę w dniach walk turniejowych — od formy naszych przeciwników i od ...losowania. (hs)

Wszystko zależy od „dnia” — mówią zainteresowani mając na myśli swoją formę w dniach walk turniejowych — od formy naszych przeciwników i od ...losowania. (hs)

Warszawa również ma nadzieję, że Szymura utrzyma hegemonię w półciężkiej. Nadzieje te są oparte na dobrej formie Szymura, którą wykazał w walce z Frankiem w Poznaniu.

Są również w Warszawie specjaliści, którzy wierzą, że Szadkowski przy szczególnym losowaniu — może dojść do półfinału.

Apetyty warszawiaków sięgają jeszcze dalej. Mówi się często, że Żurawski może splotać figla i znaleźć się w finale. Również wspomina się o Kwaśniewskim, który znajduje się w dobrej formie, a po zwycięstwie nad Kaźmierczakiem nabrał zaufania do swych sił. Kwaśniewski przy pomyślnym losowaniu może zajść daleko. Przy okazji przypomniemy, iż bokser ten ubiegłoroku we Wrocławiu nie startował, gdyż nie został dopuszczony przez lekarzy.

Jeśli chodzi o Gościńskiego — zwycięzcę Szymura, to jak się zdaje, Warszawa niebyle o niego liczy, gdyż wie dobrze, że zawodnik ten ma jeszcze wiele braków i mało doświadczenia. Natomiast w wadze półciężkiej, mówiąc językiem bokserów, ambitny i niezwykły bojowy Famulicki może „narozrabiać”...

Dopuszczenie w ostatniej chwili do mistrzostw Moźdzyskiego może zmniejszyć siły w półciężkiej. Moźdzyski dzięki wieloletniemu niewątpliwie odegraniu w mistrzostwach.

Reasumując, ekspedycja warszawska jedzie do Gdańska dość optymistycznie nastrojona. (g)

Chrostek, jako jedyny z bokserów krakowskich zdobył przed 13 laty tytuł mistrza Polski. W ciągu tych 13 lat zaledwie juniorowi Styślaowi udało się pójść w ślady zawodnika b. „Wawelu”. Styśla, skazany na przynusową „sześciomiesięczną” bezczynność, nie trenuje zupełnie i — jak twierdzą wtajemniczeni — nie ma zamiaru pojawić się więcej na ringu. Nie zjawia się również od dłuższego czasu na ringu jeden z najbardziej utalentowanych zawodników: Chodorowski, któremu lekarze z uwagi na poważną chorobę (tarczycę) zabronili startów i treningu.

Z szóstej, która wybiera się do Gdańska dają faworyt miejscowi, oceniający trzeźwo i krytycznie sytuację, najwięcej szans Szymuli. Ze względu na „posuchę” w wagach ciężkich oraz ze względu na dobrą kondycję i poprawne wyszkolenie, które Szymuli dały niejedno zwycięstwo tak w tym sezonie, jak i w poprzednim. W Krakowie liczą się z tym, że Szymula zajdzie do finałów. Co do pozostałych, opinia zgodna jest z tym, że odpadną wcześniej. Ich start w mistrzostwach traktuje się jako jedną z cennych lekcji. Oczywiście są to aż nazbyt może trzeźwe kalkulacje, które obalić mogą sami zainteresowani, wznosząc się na szczyty formy. Ambitny i nieźle postawiony technicznie, a przy tym zawsze w dobrej kondycji, jaką daje pilność w treningu, Rapacz, ma przede wszystkim sezonie „na rozkładzie” przeciwników takich, jak: Ambroz, Horbón, Kupczyk i in. Leja i Domański zdobyli również wiele punktów dla Ognia — Cracovii w tegorocznych zawodach o mistrz. II Ligi. Pasłowski zaś, który pod okiem Sztaama stawiał pierwsze kroki na szerszej arenie, może obrócić w niwecz pesymistyczne przewidywania.

— Wszystko zależy od „dnia” — mówią zainteresowani mając na myśli swoją formę w dniach walk turniejowych — od formy naszych przeciwników i od ...losowania. (hs)

Wszystko zależy od „dnia” — mówią zainteresowani mając na myśli swoją formę w dniach walk turniejowych — od formy naszych przeciwników i od ...losowania. (hs)

Wszystko zależy od „dnia” — mówią zainteresowani mając na myśli swoją formę w dniach walk turniejowych — od formy naszych przeciwników i od ...losowania. (hs)

Wszystko zależy od „dnia” — mówią zainteresowani mając na myśli swoją formę w dniach walk turniejowych — od formy naszych przeciwników i od ...losowania. (hs)

Wszystko zależy od „dnia” — mówią zainteresowani mając na myśli swoją formę w dniach walk turniejowych — od formy naszych przeciwników i od ...losowania. (hs)

Wszystko zależy od „dnia” — mówią zainteresowani mając na myśli swoją formę w dniach walk turniejowych — od formy naszych przeciwników i od ...losowania. (hs)

Wszystko zależy od „dnia” — mówią zainteresowani mając na myśli swoją formę w dniach walk turniejowych — od formy naszych przeciwników i od ...losowania. (hs)

Wszystko zależy od „dnia” — mówią zainteresowani mając na myśli swoją formę w dniach walk turniejowych — od formy naszych przeciwników i od ...losowania. (hs)

Wszystko zależy od „dnia” — mówią zainteresowani mając na myśli swoją formę w dniach walk turniejowych — od formy naszych przeciwników i od ...losowania. (hs)

Wszystko zależy od „dnia” — mówią zainteresowani mając na myśli swoją formę w dniach walk turniejowych — od formy naszych przeciwników i od ...losowania. (hs)

Wszystko zależy od „dnia” — mówią zainteresowani mając na myśli swoją formę w dniach walk turniejowych — od formy naszych przeciwników i od ...losowania. (hs)

Najlepsi: Siemiński-Sałyga-Wrzesiński a najweselsi — Czechosłowacy

(telefonem z Polany od specjalnego wysłannika)

Kadra reprezentacyjna szosowców zebrana na obozie treningowym w Polanie ma już za sobą trzy tygodnie sumiennej pracy. Warunki są tu pod każdym względem wprost wymarzone. Położony na wzniesieniu obszerny budynek Huty Pokój, u stóp którego płynie wartko potok Wisły — jest całkowicie oddany do dyspozycji kolarzy.

Pokoje — trzyosobowe. Po treningu oczekuje zawodnika ciepły prysznic i sprawne ręce masażysty Tadeusza Mozera, studenta medycyny. W oszklonej sali jadłonej podaje się cztery razy dziennie obfite i smaczne jedzenie.

Okolica ożywna pięknym krajobrazem, posiada drogi różnolite, zarówno pod względem profilu, jak i stanu nawierzchni, co umożliwia treningi na szybkość i wytrzymałość.

ZAWODY Z DESZCZEM

Jeżeli w tych warunkach kolarze mogliby na coś uskarżać się, to tylko na deszcz, — towarzysza ich treningów. Aby uchronić się od deszczu, czyniono już tego rodzaju próby, że wyruszano w drogę możliwie po ulewie w nadziei, iż nieślaskawa chmura oddaliła się już na przystawie odległość. Ale w górach z pogodą nigdy nic nie wiadomo. Figlarna chmura jakby tylko czekała na start kolarzy i gdzieś tam w polowie trasy zawsze ich przydybała, narażając na trzy lub czterogodzinne czyszczenie rowerów i pranie ubiorów.

W ciągu tych trzech tygodni, przerobiono już wszystko teoretycznie i praktycznie, co jest potrzebne kolarzowi w wyścigach wieloetapowych. Specjalną uwagę zwrócono na jazdę zespołową, organizowanie i likwidowanie ucieczek, jazdę wachla rzykiem itp.

Wiele czasu poświęcono na właściwą zmianę gumy, osiągając dobre wyniki. Czas zmiany gumy na przednim kole zmniejszono przeciętnie z 2 min. na 1:15, na tylnym zaś z 3:30 do 2:20. W zmianie dętki na tylnym kole przodują: Sałyga — 2:00, Wandor 2:04 i Królikowski 2:15.

TRENINGI „INDYWIDUALNE”

Treningi były dwóch rodzajów: Jedne pod kierunkiem trenera i drugie obowiązkowe przejażdżki na dowolnych dystansach w zależności od indywidualnych potrzeb. Na pierw-

szą ze stałym lekarzem obozu dr Zalewskim. Lekarz przeprowadza kontrolne badania tętna i ciśnienia krwi.



Wrzesiński

przed treningiem i bezpośrednio po nim, często również w czasie jazdy — uwzględniając długość trasy i warunki atmosferyczne. Badania te, oraz obserwacja zachowania się zawodnika (apetyt, samopoczucie itp.) są podstawą do oceny formy za wodnika.

W poniedziałek odbył się trening eliminacyjny na 100 km, a we wtorek na 180 km. W tym drugim wyścigu nie wszyscy wezmą udział, nie będzie więc startował między innymi Hadasik, mistrz Polski na przełaj, bowiem posiada on licencję B, co zgodnie z nowoprowadzonym regulaminem nie pozwala mu na start dłuższy ponad 150 km.

Dotyychczasowy trening dał już dostateczne podstawy do tego, aby zorientować się w poziomie poszczególnych zawodników. Najlep-



Siemiński

szy poziom reprezentuje trójka: Siemiński, Sałyga i Wrzesiński, da lej para Rzeźnicki i Wandor. Na równym poziomie jest piątka zawodników, pomiędzy którymi rozegra się walka o prawo udziału w reprezentacji.

Są to: Cuch, Leśkiewicz, Nowoczek, Królikowski i Mich. Trudne zadanie ma Nowoczek, który z powodu choroby musiał przerwać trening i dopiero od kilku dni przebywa w Polanie.



Sałyga

szego rodzaju treningach wykonywano zadania omówione z góry. Ogółem kolarze przekreśliли dotychczas około 1.100 km.

Najdłuższe dodatkowe przejażdżki mieli w pierwszym tygodniu Wandor i Motyka — po 220 km, a w drugim tygodniu Sałyga — 120 km. Na krótszych dystansach doskonałą formę wykazuje młodzież, w miarę jednak wzrostu dystansu, oraz trudności terenowych lub atmosferycznych — dominują seniorzy.

Byłem świadkiem obowiązkowej przejażdżki na 80 km. Zaczęło się niby od wycieczki. Wszyscy jechali grupą, wesolo śpiewając, co jednak sprzykrzyło się młodzieży, która po gwałtownym przebiegu w ciągu 30 min. 19,5 km, a więc w tempie 39 km na godzinę. Tak właśnie przebiegały te jazdy. W końcu wszyscy jechali z kadry reprezentacyjnej: Cuch, Królikowski i Leśkiewicz oraz Hadasik i Stantke, którzy przebiegają tu na koszt klubów.

TAJEMNICE NOTESU

W notatniku trenera Wisznickiego, który towarzyszy zawodnikom samochodem — rosną tymczasem różnego rodzaju krytyczne uwagi, sproszone przez trenera na trasie, co będzie przedmiotem omówienia na odprowadzie po treningu.

Zanim kolarze wyruszą na trening, trener Wisznicki porozumiewa

W PIĄTEK wieczorem przyjechała do Polany drużyna czechosłowacka, pod kierunkiem trenera Szejkusa, b. reprezentacyjnego szosowca CSR. Na stacji witał gości obóz w komplecie gromkim krzykiem „na zdar”. Większość naszych miłych gości, to do brzy znani, tym serdeczniejsze więc było powitanie. Czechosłowacy wprowadzili do obozu wiele ciekawostek. Przywieźli ze sobą dwie gitary, którymi umilają czas w wolnych godzinach.

Z gier obozowych podobala im się wynaleziona przez naszych kolarzy odmiana tenisa stołowego, która polega na tym, że dwa ze-

spółki trzyosobowe, starają się przede wszystkim pilnieczkę poza pole przeciwnika.

Kierownik drużyny CSR Szejkus:

— Zespół nasz jest wyrównany, zawodnicy znajdują się w dobrej formie, dążą będziemy przede wszystkim do sukcesu drużynowego.

Największym zainteresowaniem cieszył się Vesely. Opowiadał on, że w życiu przejechał już 120.000 km, a więc opasał kulę ziemską 3 razy.

A oto skład ekipy czechosłowackiej: Skorepa Józef — lat 30 — mechanik w fabryce Skoda, Vesely Jan — urzędnik, lat 27, Knezourek Jan — mechanik, Szramek Zdenek — lat 27 — radiomechanik, Holubec Jiri — lat 23 — technik, Bogdan Kvetoslav, — technik — lat 23, Ružicka Vla-

Ambasador CSR starterem honorowym wyścigu W-P

STARTEREM honorowym III międzynarodowego wyścigu kolarskiego „Trybuny Ludu” i „Rudego Prawa” będzie ambasador CSR w Warszawie p. Frantisek Pisek.

Do Komitetu Organizacyjnego wyścigu wpłynęło zgłoszenie robotniczej reprezentacji Anglii. Drużyna angielska przybędzie w następującym składzie: Saunders, Russell, Welsh, Jones, Hook i Spragg. Drużyna angielska przylatuje do Polski 26 kwietnia.

W najbliższych dniach przybędzie do Polany 6 kolarzy bułgarskich, którzy razem z kolarzami polskimi i czechosłowackimi będą przygotowywać się do wyścigu.

Również kolarze fińscy, którzy już 24 bm. przybędą do Warszawy, udadzą się do Polany, gdzie wezmą udział we wspólnych treningach.

stłimil — lat 25 — urzędnik w Dzienniku Prace, Peric Milan — lat 22 — technik.

CZWÓRKA GOTOWA

Bohdan, znany w Polsce z dwukrotnego startu, uczeszył się bardzo na wiadomość, że okolice Polany odbiją w górę. Trener Szejkus wyraził się o Veselym, jako o „marcepanie, niedwuznacznie podkreślając wysoką formę, zwycięzcy zeszłorocznego wyścigu P — W. Obaj trenerzy spędzają wiele czasu na wymianie wzajemnych doświadczeń oraz szczegółowemu omówieniu trasy wyścigu W — P.

W drużynie CSR jest już pewna czwórka reprezentacyjna: Vesely, Skorepa, Pericz i Róžicka, natomiast na dwa pozostałe miejsca kandydują: Holubec, Bohdan, Szramek i Knezourek.

Czechosłowacy, którzy przyjechali do Polany po 10 dniowym obozie, trenowali w sobotę 3 godziny, w niedzielę zaś pojechali na 120 km.



Rzeźnicki

Nasi kolarze odpoczywają w niedzielę, przygotowując sprzęt i zbierając siły do eliminacji.

Sygnalizują przybycie do Polany w najbliższych dniach zawodników bułgarskich i angielskich.

Z. Weiss

Sportowcy wolnych Niemiec dziękują za zaproszenie do wyścigu W-P

SPORTOWCY Niemieckiej Republiki Demokratycznej przyjęli z serdeczną wdzięcznością zaproszenie Komitetu Organizacyjnego III międzynarodowego wyścigu kolarskiego „Trybuny Ludu” i „Rudego Prawa”. Niemiecki Komitet Sportowy przysłał list, w którym dziękuję za zaproszenie do wzięcia udziału w wyścigu Warszawa — Praga i zapewnia, że sportowcy niemieccy w pełni potrafią docenić zaufanie, jakim organizatorzy obdarzyli młody niemiecki demokratyczny ruch sportowy.

„Robotnicy i sportowcy Niemieckiej Republiki Demokratycznej — czytamy m. in. w liście — z najwyższą radością przyjmują zaproszenie do udziału w wyścigu, który będzie wielką manifestacją braterstwa i przyjaźni ludów, miłujących pokój. Hasłem naszego ruchu sportowego jest: „Bądźmy gotowi do pracy i obrony pokoju” i pod tym hasłem weźmiemy udział w wyścigu”.

Prasa Niemieckiej Republiki Demokratycznej żywo interesuje się przygotowaniem do wyścigu i zamieszcza wiele informacji i artykułów, omawiających tę imprezę.

Obszerne notatki informacyjne o wyścigu ukazały się w „Neues Deutschland” i „Tägliche Rundschau”. Piszą one:

„Wyścig, organizowany przez redakcję organu KC PZPR „Trybuny Ludu” i Organu KC KP Czechosłowacji „Rude Prawo”, będzie wielkim wydarzeniem sportowym. Spowoduje on niewątpliwie dalsze pogłębienie przyjaźni i stosunków między sportowcami krajów, walczących o pokój i postęp”.

„Deutsches Sportecho” w artykule zatytułowanym „Nowy dowód zaufania — start w Polsce Ludowej” pisze m. in.:

„Gdyby po udziale niemieckich sportowców demokratycznych w zawodach w Budapeszcie i Tatrzńskiej Łomnicy, po wizycie naszych polskich i radzieckich przyjaciół w Niemieckiej Republice Demokratycznej potrzeba było jeszcze dowodów dla podkreślenia zaufania, jakim cieszy się Niemiecka Republika Demokratyczna i jej ruch sportowy w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej — to

zaproszenie do wzięcia udziału w wielkim wyścigu „Trybuny Ludu” i „Rudego Prawa” — jest nowym dowodem tego zaufania”.

Zobowiązania Zatopek przed odlotem na Krym



PRAGA, (Od wł. koresp.)

Przed odlotem na Krym Emil Zatopek wraz z czołowymi sportowcami CSR gościł u ministra Opieki Społecznej E. Erbana na konferencji poświęconej zagadnieniom współpracy sportowej między mistrzami i rekordzistami a górnikami.

Po referacie ministra pierwszy zabrał głos Zatopek, mówiąc m. in.:

„Byłem niedawno między górnikami i stwierdziłem z radością, że pragną bardzo uprawiać sport. Jestem szczęśliwy, że mogę być im pomocny jako instruktor i opiekun”.

Zatopek wyjechał w piątek samolotem na Krym; gdzie, korzystając z gościnności lekkoatletów radzieckich, będzie przygotowywał się do tegorocznego sezonu lekkoatletycznego. Jak wiadomo z Krymu biegacz czechosłowacki przyleci bezpośrednio do Warszawy na start przed wyścigiem W — P.

Hnykina fenomenem ! atletyki świata

Utalentowana lekkoatletka radziecka 16-letnia Hnykina uzyskała na zawodach w Tbilisi 2.190 pkt. w trójbój lekkoatletycznym, ustanawiając nowy rekord ZSRR dla junierek.

Wynik ten przewyższa o 180 pkt. dotychczasowy rekord w tej konkurencji. Podczas zawodów Hnykina poprawiła rekord kobiecy Gruzji w skoku wwyż wynikiem 1,47 m.

Hnykina jest najmłodszym radzieckim mistrzem sportu. Ten zaszczytny tytuł uzyskała mając 15 lat. Mimo młodego wieku Hnykina ma już za sobą poważne osiągnięcia. M. in. w ubiegłym roku 7-krotnie poprawiała rekordy junierek, a w skoku w dal ustanowiła nawet rekord seniorki ZSRR wynikiem 5,82 m.

Tenisisci Izraela awizują przyjazd

Polski Związek Tenisowy otrzymał w sobotę depeszę od Związku Tenisowego państwa Izrael, zawiadamiającą, że tenisowa drużyna pucharowa przybędzie do Warszawy w dniu 15 maja.

Spotkanie Izrael — Polska wyznaczone jest na termin 19 — 21 maja i rozegrane ma być na centralnym kortie WKS Legia.

Warszawskie szkoły walczyły o mistrzostwo w pływaniu

DWUDNIOWE mistrzostwa pływackie warszawskich szkół ogólnokształcących, zgromadziły 325 zawodników i zawodniczek. Przeciętne wyniki znacznie lepsze od zeszłorocznych, większość startujących pływaczy zupełnie poprawnie stylowało.

Na czoło lokalnych sensacji, wybija się zwycięstwo w konkurencjach żeńskich ze szkoły gimn. Żmichowskiej. O triumfie zdecydowała dopiero ostatnia konkurencja 5x50 m. Sześćdziesięciu gimn. Żmichowskiej, 45,2. Zawodniczka gimn. Żmichowskiej, w której wielu widzi groźną w przyszłości rywalkę Gryszczykówny w stylu grzbielowym, po przebytej chorobie powoli zbliża się do czołówek pływackiej. Gimnazjum Bałowego zdecydowanie górowało nad Reytanem w konkurencjach

Wśród dziewcząt niespodzianką było zwycięstwo Reszkówny nad Prokopówną na 50 m. dow., zwyciężczyni osiągnęła 38,6 oraz nieżyły czas Milnikiel na 50 m grzb., 45,2. Zawodniczka gimn. Żmichowskiej, 45,2. Zawodniczka gimn. Żmichowskiej, w której wielu widzi groźną w przyszłości rywalkę Gryszczykówny w stylu grzbielowym, po przebytej chorobie powoli zbliża się do czołówek pływackiej. Gimnazjum Bałowego zdecydowanie górowało nad Reytanem w konkurencjach

KURS INSTRUKTORÓW GIMNASTYCZNYCH W Żyrardowie zakończył się w niedzielę 6-dniowy kurs instruktorów masowych pokazów gimnastycznych. Pokazy te odbędzie się w dniu święta kultury fizycznej.

Kurs prowadzony przez instruktorkę Frąckowiak, autorkę wzorca, zgromadził po 2 słuchaczy z każdego województwa.

chłopców, nic dziwnego zresztą, gdyż trzech z „czwórki muszkieterów” startowało w tym zespole. Zabrakło tylko Łudwиковskiego, który chodzi do szkoły zawodowej, a te nie brały udziału w imprezie.

Pocieszającym jest dobry wynik Jabłońskiego na 100 m. dow. 1:05,2 a w sztafecie 5x50 m. dow. mierzyliśmy mu czas, uzyskał 28,7 sek. Mroczkowski na 100 m. dow. osiągnął 1:05,0. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że startował bez treningu, gdyż przygotowywał się do matury, jest to wynik zupełnie dobry.

W czasie przerwy w zawodach, Tow. Przyjaciół Żołnierza zorganizowało wyścigi pod hasłem „Walcymy o pokój”, na które złożyły się konkurencje: 25 m z torbą sanitarną, 50 m w mundurze z karabinem i 25 m nukiem. W tej ostatniej konkurencji startował z pełnym powodzeniem popularny bokser warszawskiej Gwardii, Komuda, który zanim został bokserem, był mistrzem juniorów w pływaniu. Jak sam mówił, właśnie pływanie dało mu doskonałe podstawy dla uprawiania boksu.

Organizacyjnie zawody wypadły źle. W przyszłości należałoby oddzielić konkurencje żeńskie od męskich, a przede wszystkim przeprowadzić przed zawodami eliminacje w szkołach. W obecnym stanie będą one zawsze długą, nużącą i niezgodną „piłą”.